

# NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIĄŃSKI

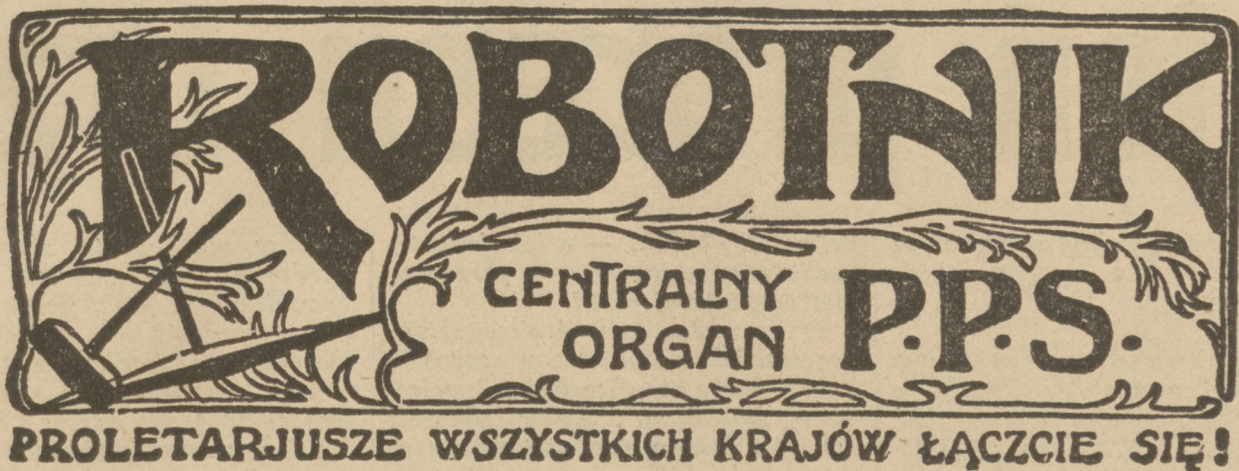
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-iej

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



# NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

## Strajk tramwajarzy

### STRAJK CZERWCOWY.

Zdawało się, że po czerwcowym strajku tramwajowym Magistrat warszawski będzie ostrożniejszy w taktyce załatwiania spraw pracowniczych.

Strajk czerwcowy wywołała złe, nieumiejętne stosowana metoda tak zw. racjonalizacji pracy. Magistrat zaangażował p. Clarka amerykańskiego przedwojennego „taylorzystę”, który przy pomocy takich fachowców, jak usunięty wówczas p. Kwiatkowski usiłował w Tramwajach Miejskich zwiększyć wydajność pracy metodami już w czasie wojny w Stanach Zjednoczonych wprost zabronionymi, a Niemczech zarzucenymi przed paru laty. Strajk czerwcowy kosztował miasto — wedle obliczeń fachowców — około 200 tysięcy zł.

Zdawało się, że czerwcową nauką nie poszła w las. A jednak... wybuchł znów strajk tramwajarzy. Dlaczego?

### SPRAWA REGULOWANIA PŁAC.

Już w lecie prócz usunięcia p. Kwiatkowskiego żądał tramwajarze zwrotu punktu umowy, dotyczącego regulowania plac wedle wskaźnika kosztów utrzymania, ogłaszanego przez Komisję statystyczną.

Umowa zbiorowa obowiązująca od r. 1926 kłama przedsiębiorstw miejskich, jak: Tramwaje Miejskie, Gazownia, Woźniacy ustalała place i zastrzegła pod wyższe tych plac, o ile koszty utrzymania wzrosną ponad 1 proc. Nie było celem ani sensem tej umowy obniżanie plac, lecz jedynie i wyłącznie podwyższanie ich w miarę wzrostu rzeczywistych kosztów utrzymania. Cała teoria i praktyka tak zw. ruchomej skali plac miała na celu uruchomienie robotników przed realną zniżką wynagrodzenia za pracę.

Gdyby następowała faktyczna obniżka kosztów utrzymania, place powinny być obniżane.

### „LITERATURA” KOMISJI STATYSTYCZNEJ.

Wyliczenia statystyczne Komisji, zwłaszcza od czasu, gdy przedstawiciele robotników i pracowników umysłowych w posiedzeniach udziału nie biorą, są — by się uprzejmie wyrazić — literaturą, nie mającą nic wspólnego z „rzeczywistością” rzeczywistością. Wtedy, gdy droższe chleb, tłuszcz i t. p. Komisja wykazuje zniżkę kosztów utrzymania, ponieważ potaniały... pałta, a — jak wiadomo — podstawą obliczeń Komisji jest np. jedno pałto na dwa lata. Analiza faktycznych budżetów rodzin robotniczych istnieje wprawdzie w zebrań materiałach, ale nie stała się podstawą obliczeń Komisji statystycznej.

### STRATY ROBOTNIKÓW.

Wskaźnik kosztów utrzymania, co mieściła ogłaszana przez Komisję statystyczną jest fikcją. Obniżka natomiast zarobków pracowniczych jest zupełnie realna i wynosi w przedsiębiorstwach miejskich warszawskich od stycznia b. r. z górą 20 proc.!

Obniżka ta grozi dalej i żaden z pracowników objętych umową zbiorową nie wie jaką placę otrzyma.

Gospodarka Magistratu warszawskiego jest obecnie tego rodzaju, że ten pracownik nawet nie wie kiedy tę swoją zapłatę za pracę otrzyma.

Jakżeż więc ma ułożyć swój budżet rodzina robotnicza, która nie wie: ani ile, ani kiedy otrzyma jej żywicieli, czy żywicieli wynagrodzenie za pracę?

Ten stan rzeczy musiał wywoływać rozgoryczenie pracowników miejskich

### AKCJA ZWIĄZKU TRAMWAJARZY.

Dnia 8 października Związek zawodowy Tramwajarzy złożył Magistratowi memoriał, domagający się zmiany punktu umowy zbirowej, dotyczącego owoego wskaźnika statystycznego.

Klasowy Związek zawodowy ani umowy nie wypowiadał, ani nie domagał się jej rewizji. W formie, przyjętej we wszelkich akcjach o utrzymanie dotychczasowych warunków pracy z terminem dwutygodniowym prosił o

Na str. 2-iej sprawozdanie z 20 dnia procesu brzeskiego. Posiedzenie wypełniły zeznania ttow. Arciszewskiego i Niedziałkowskiego

## Sąd doraźny zawisł nad głowami 4 robotników tomaszowskich

Dopiero teraz otrzymaliśmy dokładniejsze wiadomości, dotyczące wypadków w Tomaszowie, które zakończyły się zabiciem jednego z demonstrowających robotników i zranieniem policjanta.

Przeciw czterem osobom, a mianowicie: Janowi Małeckiemu, Stefanowi Zakrzewskiemu, Józefowi Wijałowi i Romanowi Tuchowskemu toczy się dochodzenie prokuratorskie w trybie doraźnym, przyczem wszystkim oskarżonym zarzuca się współudział w usiłowaniu zabójstwa policjanta.

Jak nas informują, całe oskarżenie, o ile chodzi o trzech oskarżonych: Zakrzewskiego, Wijała i Tuchowskiego, oparte jest wyłącznie na zeznaniach współoskarżonego Małeckiego, sprawcy zranienia policjanta. Małeczki tłumaczy się w ten sposób, że strzelił w obronę własnego życia, widząc, że policjant kieruje broń przeciw niemu. W świetle tego tłumaczenia się Małeckiego nie sposób zrozumieć, na czym ma polegać współudział w zabójstwie pozostałych oskarżonych, którzy ani nie posiadali żadnej broni, ani nie strzelali, ani też nie byli na miejscu demonstracji zatrzymani.

Jednakże — pomimo braku jakichkolwiek realnych poszlak — sprawa toczy się przeciw wszystkim w trybie doraźnym i czterech robotników pozostaje pod grozą szubienicy.

Sprawa tomaszowska, w której tak

skwapliwie wyzyskano tryb postępowania doraźnego, używając je za narzędzie walki z ruchem robotniczym, w jaskrawy sposób odkryła kulisy tego postępowania i cel, jaki przyswierał przy jego wprowadzeniu.

Prokuratura Sądu Okręgowego w Piotrkowie nie zawahała się na podstawie tak kruchej i bezwartościowej poszlaki, — jak omówienie przez współoskarżonego znajdującego się w stanie zrozumiałej depresji moralnej i kierującego się wyłącznie chęcią ratowania samego siebie, — nadać sprawie bieg w trybie doraźnym, gdy nawet samo rozporządzenie o postępowaniu doraźnym przewiduje, że postępowanie to może być zastosowane jedynie w wypadku istnienia wystarczających dowodów winy.

Wypadki tomaszowskie wskazują dobitnie, że wprowadzenie postępowania doraźnego odbiera obywatelom zasadnicze gwarancje konstytucyjne, pozbawiając ich właściwego sądu i prawa obrony w instancjach sądowych. Innymi słowy postępowanie to — niezależnie już od swej bezwzględnej surowości i mechanizacji wymiaru sprawiedliwości, która staje się tu zupełnie bezdusznym aparatem dając szerokie pole do omyłek sądowych.

Wytwarza się tego rodzaju paradoksalna sytuacja, że w Polsce w sprawach o bagatelne wykroczenia decydują trzy instancje sądowe, nato-

miast w sprawach, w których chodzi o życie ludzkie, a więc które powinny rozstrzygać sądy przysięgłych, feruje wyroki sąd doraźny, bez śledztwa, bez prawa odwołania się do wyższej instancji, bez konieczności zatwierdzenia wyroku przez Prezydenta Państwa, z nieograniczoną natomiast prawem prokuratury do swobodnego decydowania o ważności poszlak i trybie postępowania i w pośpiechu, który jest przeciwieństwem ostrożnej i rozważnej sprawiedliwości.

Snrawa tomaszowska odbiła się głośnym echem wśród szerokich rzesz robotniczych Polski i wywołała zrozumiałe oburzenie i rozgoryczenie.

Zakwalifikowanie przez Prokuraturę piotrkowską trzech robotników, przeciw którym nie przemawiały żadne poszlaki, jako groźnych zbrodniarzy, którzy winni odpowiadać przed sądem doraźnym, dowodzi, że nad życiem tych niewinnych ludzi zawisło groźne niebezpieczeństwo.

Groza tego niebezpieczeństwa obudzić musi sumienie społeczne i wywołać potężną falę protestu. Nie wątpimy, że właściwe czynniki skierują tę sprawę na drogę postępowania zwyczajnego, aby nie dopuścić do nie dającej się już naprawić omyłki sądowej, — aby w trybie normalnego postępowania, gwarantującego bezstronny wymiar sprawiedliwości, osądzona została sprawa czterech robotników z Tomaszowa.

## Nadzwyczajna sesja Ligi Narodów

### Oświadczenie Briana

Przemawiając na pierwszym posiedzeniu sesji nadzwyczajnej Rady Ligi Narodów, Briand w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego oświadczył m. in.: Dotychczasowe fakty nie odpowiadają całkowicie naszym nadziejom. Nie-

mniej jednak zainteresowane strony wykazywały zawsze chęć współpracy przy uregulowaniu tego poważnego zatargu. Rada Ligi będzie w dalszym ciągu starała się rozwiązać te zagadnienia w duchu objektivizmu i bezstronności, których nie wyrzeknie się

nikdy, nie troszcząc się o zbyt pośpieszne sądy i tendencyjne komentarze. Rada Ligi dąży jedynie do zapewnienia panowania pokoju i sprawiedliwości przy poszanowaniu zobowiązań międzynarodowych.

## Heimwehra sposobi się

### Cwiczenia faszystów z karabinami maszynowymi

Wiedeń, 17 listopada. (PAT.). W poszczególnych prowincjach austriackiej republiki związkowej daje się zauważyć wzmożona agitacja radykalno-prawicowa.

Na zgromadzeniu chłopskim w Zell am See oświadczył przywódca Heimwehry, b. minister Hueber, że Heimwehra jest na wszystko gotowa.

Minister Hueber twierdzi, jakoby

przywódcy Heimwehry odrzucają wspólną pracę z narodowymi socjalistami.

W okolicach Grazu usiłowali członkowie Heimwehry rozbić zgromadzenie, zwołane przez związek chłopski, na którym przemawiał min. Winckler. Sytuacja była dość groźna, w końcu jednak udało się żandarmerji rozprędzić obie strony.

Z Insbrucku donoszą, że 2000 człon-

ków Heimwehry tyrolskiej odbyło wczoraj w okolicach Insbrucku manewry,

podczas których posilkowano się karabinami maszynowymi.

Wieczorem wkroczyli oddziały Heimwehry w zwartych szeregach do Insbrucku. Przyszło przytem w kilku miejscowościach do starć z przeciwnikami politycznymi.

### KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA STRAJK?

Związki zawodowe stanęły natomiast na stanowisku dotychczasowej umowy, której nie wymawiały, ani nie zrywały i proponowały termin tygodniowy celem uzgodnienia, który miesiąc należy wziąć za podstawę określenia minimalnych plac, nie podlegających obniżce z powodu wskaźnika statystycznego.

Kto więc dąży do zerwania obowiązującej umowy zbiorowej?

Strajk włoski, który skutkiem złośliwej taktyki zwłokania, zastosowanej przez prezydenta Słomińskiego wybuchł żywiołowo, musiał siłą rzeczy zmienić się w strajk faktyczny, który objął tramwaje miejskie.

## Dalsze katastrofalne redukcje na Górnym Śląsku

Oto ostatnie wiadomości z terenu, gdzie kryzys gospodarczy najdotkliwiej daje się we znaki:

Dyrekcja huty „Laura” zapowiedziała redukcję 721 robotników.

Huta cynkowa w Welnowcu (Sp. Akc. Hohenlohe) zwróciła się do władz z wnioskiem o redukcję 200 robotników.

Pozatem 180 robotników uleża redukcji na kopalni „Nowa Helena” w Brzozowicach, a 150 — w hucie cynkowej „Guidotto” w Chropaczowie.

W tartaku Górnośląskiego Przemysłu Drzewnego w Tarnowskich Górach zaprowadzono dalsze świętówki.

Sytuacja pogarsza się z dnia na dzień.

## Redukcje w hucie Miłowice

Dyrekcja „Modrzejewskich Zakładów Górniczych” w Zagłębiu Dąbrowskim wyznaczyła z dn. 15 b. m. pracę 129 robotnikom huty „Miłowice”.

## NA BRUK 1.120 OSÓB MAGISTRAT WARSZAWSKI ZWALNIA BEZROBOTNYCH

Na poniedziałkowym posiedzeniu magistratu warszawskiego postanowili zwolnić 1.120 bezrobotnych,

zatrudnionych przy robotach miejskich.

Redukcja ta ma nastąpić z dn. 28 listopada.

Magistrat postanawiał i oświadczał to wielokrotnie, że bezrobotni będą zatrudnieni do wiosny. Tymczasem, w chwili, kiedy bezrobocie ogarnia coraz większe masy, magistrat warszawski z lekkim sercem decyduje się na zwolnienie 1.120 bezrobotnych.

Na co, jak na co, ale na zatrudnienie bezrobotnych magistrat warszawski musi znaleźć pieniądze.

## Przebieg strajku tramwajarzy w Warszawie

Strajk rozpoczął się we wszystkich remizach tramwajowych równocześnie bez żadnych targów. Wszystkie związki, nawet chadeckie, dały swoim delegatom instrukcje, by strajk był wyrazem solidarności wszystkich pracowników tramwajowych. Urzędnicy przyłączyli się do strajku solidarnie.

### WIEC NA WOLI.

Na godzinie 10 rano zwołano wiec na Woli w zabudowaniach dyrekcji T. M. Przyjęto przez aklamację sprawozdanie Komitetu strajkowego, złożonego z przedstawicieli wszystkich związków zawodowych istniejących na terenie T. M. a nawet dzienniki, wrogie klasie robotniczej w swych popołudniowych wydaniach stwierdziły: „Uderza ład i spokój, jaki panuje wśród zgromadzonych”.

Policja nie miała powodu do wkraczania.

### CHARAKTERYSTYCZNA OMYŁKA.

Endeckie „A.B.C.” popełniło omyłkę w artykule wstępnym, drobna, ale niesłychanie charakterystyczna. „A.B.C.” twierdzi, że strajk wybuchł o podwyżkę 4.5% w stosunku do wynagrodzenia za wrzesień. Chodzi o obronienie się przed obniżką o 27% w stosunku do lipca. Strajk tramwajarzy ma charakter wyłącznie obronny. Tytuły pism burżuazyjnych o „niespodzianym” wybuchu strajku są co najmniej wesołe! Strajk włoski wszystkich pracowników warsztatowych rozpoczął się w sobotę! Wobec tego we wtorek strajk jest „niespodzianką”!

O godzinie 7 wieczór zebrali się strajkujący tramwajarze przed ratuszem, oczekując od odbywającego się posiedzenia Rady Miejskiej załatwienia sprawy zatargu.



# 20-ty dzień procesu brzeskiego

Trzy godziny zeznawał wczoraj **tow. Tomasz Arciszewski**, drugie trzy godziny **tow. Mieczysław Niedziałkowski**. Prezes C. K. W. i długoletni kierownik organizacji warszawskiej oraz prezes klubu parlamentarnego P. P. S. odmalowali tło, na którym działy się wypadki, przytoczone w akcie oskarżenia. **Tow. Arciszewski** mówił o organizacji milicji i o znanych wydarzeniach warszawskich, o rzekomej „bombie” na Pilsudskiego, o 14 września, o napadzie na pochód b. więźniów politycznych, — a **tow. Niedziałkowski** o polityce Polski „pomajowej”, o dyktaturze i walce z nią, o stosunku P. P. S. do Międzynarodówki.

Dwa te zeznania uzupełniały się

wzajemnie i dały pełny, wierny obraz prac i walk P. P. S. i całego obozu demokratycznego.

**Tow. Arciszewski** nawet sam nonszalancki p. prok. Grabowski określił, jako człowieka, którego „poziom etyczny... był zawsze, niezależnie od przekonań politycznych, wysoko cenił i ogólnie postrzegał, jakiem się... cieszy jest poza wszelką dyskusją”. Prawdopodobnie i szczerze **tow. Arciszewski** również jest „poza wszelką dyskusją”. Jego zeznania, które obalają wiele legend o milicji P.P.S. i wiele zeznań zaprotokulowanych w tej sprawie, stają się jedynym autentycznym dokumentem o powstaniu, organizacji i działalno-

ści milicji P. P. S. — o jej charakterze istotnym, jako starczy porządkowej i ochronnej partii.

Przez usta **tow. Arciszewskiego** przemawiał uświadomiony robotnik polski, który nie chce być „niewolnikiem, ani idjotą”, który godności swojej i honoru swej organizacji umie bronić, który nie pozwoli, aby jego sztandar był pohańbiony i niszczone. Robotnik ten walczy o swe prawa i o należne mu miejsce w państwie, walczy z wszystkimi przejawami przemocy i bezprawia — i jeden z najlepszych przedstawicieli klasy robotniczej w Polsce o walkach tych opowiadał sądowni.

Panowie prokuratorzy, Grabowski

i Rauze, niezawodnie z bogactw swą wiedzę w toku zeznań **tow. Niedziałkowskiego**. P. prok. Rauze zapewne nieco skoryguje swe wiadomości historyczne — szczególnie z zakresu historii socjalizmu — a p. prok. Grabowski zapewne jeszcze biegłęjszy będzie w interpretowaniu ustaw i przepisów prawnych, zaprawiwszy się w trudnej i mało skutecznej in-dagacji **tow. Niedziałkowskiego**. Obaj panowie oskarżyciele nie ukuli broni przeciw obronie w ogniu pytań, zadanych **tow. Niedziałkowskiemu**. Odnieśli inną korzyść — jak się rzekło, z bogactw swą wiedzę

js.

Dzień w dzień, podczas badania

## Zeznanie tow. Tomasza Arciszewskiego

### SĄD ODRZUCIŁ WNIOSEK PROKURATORA WYŁĄCZENIA PRZYSIĘGI.

W chwili, gdy przed sędzią staje **tow. Arciszewski**, p. prok. Grabowski wnosi wyłączenie na podstawie art. 110 p. c. zaprzysiężenia świadka.

Adw. Berenson: Muszę się wnioskowi p. prokuratora kategorycznie sprzeciwić, opierając się na samych motywach, które miałem okazję 3 razy przytaczać. W tym wypadku muszę zaznaczyć, że **poseł Arciszewski** cieszy się zaufaniem całego myślnego społeczeństwa polskiego, i że gdy 2-krotnie zeznawał w procesach, gdy cała ideologia PPS. znajdowała się na ławie oskarżonych, to urzędujący dzisiaj prokurator nie zastosował wówczas wyłączenia z art. 110. Wniosek prokuratora musimy dziś uważać za manifestację, nie mającą zresztą żadnych podstaw prawnych.

Adw. Sterling: Kwestia powinna być już raz wyjaśniona. Prok. jako zarzut przeciw **tow. Arciszewskiemu** wysuwa fakt, iż był on członkiem władz PPS. i komendantem milicji. Wnioskować należy, że prokurator rozszerza akt oskarżenia i pociąga do odpowiedzialności całą PPS., gdyż uważa, że każdy kto należy do PPS., jest podejrzanym o udział w dokonywaniu spisku. Prok. powołuje się na orzecznictwo Sądu Najwyższego. Ustalić należy jednak, że o poplecznictwie nie ma nic w nowym kodeksie karnym, lecz jedynie mówi o tem kodeks postępowania pruski z roku 1907. Jeśli ktoś należy do władz legalnego stronnictwa, to nie może być oskarżony. PPS. jest legalna, a przynależność do PPS. nie dowodzi udziału w spisku.

Prok. Grabowski: Poziom etyczny **poseł Arciszewski** i jego wielkie zasługi w czasach walki o niepodległość nie są ani przez sekundę kwestionowane. Jak poprzednio, tak teraz i na przyszłość prokurator wyłącza, by **poseł Arciszewski** wiedział o przygotowaniu zamachu na marszałka Pilsudskiego. Jednakże czytamy w akcie oskarżenia, że akcja rewolucyjna polegała na ćwiczeniu i przygotowywaniu kadr: rewolucyjnych, a na obecnym przewodzie sądowym udowodniono, że **poseł Arciszewski** był rzeczywistym, a nie nominalnym kierownikiem milicji. Będąc nim **poseł Arciszewski** nie mógł nie wiedzieć, że uzbrojona milicja weźmie udział w przygotowywanym zamachu.

Jest zdaniem naszym rzeczą jasną, że **poseł Arciszewski** dopuścił się poplecznictwa i godzenia się na zamierzenia oskarżonych, a orzeczenie Sądu Najwyższego na wypadek takiego poplecznictwa przewiduje ekscepcję (wyłączenie).

Adw. Sterling: Należy jeszcze ustalić jedną okoliczność: akt oskarżenia mówi i o ćwiczeniu i przygotowywaniu kadr: rewolucyjnych. Należy więc przedewszystkiem ustalić, czy były to i otnie kadry rewolucyjne, a nie zwykła milicja porządkowa. Ani jeden świadek tutaj nie zaprzeczył, że milicja PPS. była jedynie strażą porządkową, uformowaną dla przeciwstawiania się tym, co chcieli rozbić partię. Jeśli prok. nie chce zaprzysiężać świadka, to jedynie dlatego, że był on kierownikiem straży porządkowej.

Adw. Jaroszy: Prok. powołał się na stare orzeczenie Sądu Najwyższego. Obecnie Sąd Najwyższy w orzeczeniu z lutego b. r. przewiduje swobodne uznanie Sądu w kwestii, czy świadek może być traktowany, jako podejrzan i wyraźnie zaznacza, że to podejrzenie musi być wyraźnie skonkretyzowane.

Adw. Landau: Przedewszystkiem trzeba by dowiedzieć, że nie prawdą jest, iż milicja PPS. miała być przede wszystkim strażą porządkową uformowaną dla przeciwstawiania się tym, co chcieli partię rozbić. A najważniejsze jest to, dlaczego, jeśli prokurator posiada materiał przeciw tym ludziom nie postawił ich dotąd w stan oskarżenia?

Adw. Honigwill: Ustawa wyraźnie mówi o tem, że podejrzan jest ten, przeciw któremu było śledztwo.

Prok. Rauze: Zaprzysiężenie wbrew przepisom może spowodować uchylenie wyroku, a dla stwierdzenia, że ktoś jest podejrzan winno sądowi wystarczać prawdopo-

dobieństwo, resztę może uzupełnić logika i rozsadek. Jasną jest rzeczą, że Chodyński i Dziegielewski bez wiedzy **poseła Arciszewskiego** nie działali.

Sąd postanowił: ponieważ Sąd nie widzi podstaw do zastosowania ekscepcji z mowy art. 110, postanawia wniosek prokuratora pozostawić bez uwzględnienia.

### DZIEJE MILICJI P. P. S.

Adw. Benkiel: Czy może pan prezes przedstawić Sądowi genezę i historię milicji PPS.?

**Tow. Arciszewski**: Należałoby zacząć od powstania dawnej organizacji bojowej PPS., bo Sąd rozstrzyga przecież, czy milicja PPS. jest milicją porządkową, czy też kadrami rewolucyjnym.

### ORGANIZACJA SPISKOWO - BOJOWA P. P. S.

W końcu roku 1904 powstała organizacja spiskowo - bojowa PPS. Była to organizacja zakonspirowana w konspiracyjnej organizacji PPS., gdyż, ci co codziennie narażali swe życie, nie mogli być znani nawet członkom partii.

Nawet członków wydziału, władzy Organizacji Bojowej, znał jedynie Centralny Komitet Robotniczy, naczelna władza ówczesnej PPS.

### ORGANIZACJA BOJOWA P. P. S.

Organizacja bojowo - spiskowa przetrwała do roku 1906, gdy powstała z kolei Organizacja Bojowa PPS., organizacja, która objęła cały kraj i miała być przygotowana do walki zbrojnej z caratem.

System organizacji zmienił się, przybrał charakter większej sprawności i większego uzbrojenia. Zamiast systemu dziesiątek wprowadzono system piętek. 5 ludzi stanowiło najniższą jednostkę bojową.

Wszyscy ludzie, należący do Organizacji Bojowej, a nawet członkowie jej najwyższych władz, polegli b. surowemu regulaminowi. Za zdradę, czy rozkaszanie przewidywano karę śmierci. Każdy, kto wstąpił raz do Organizacji, nawet po wystąpieniu nie miał prawa ujawnić jej uczestników. Istniała sekcja do technicznych spraw, sekcja wywiadu dla celów terrorystycznych, przygotowywała dane do zarachów na żandarmów, szpieki i prowokatorów i przygotowująca akcje konfiskaty pieniędzy. Wywiady te trwały nieraz całe lata. Istniały prócz tego: sekcja laboratorijowa gdzie przygotowywano materiały wybuchowe sekcja techniczna, gdzie przechowywano, magazynowano i przewożono broń, oraz ekspoztura zagraniczna, przeznaczone do zakupu broni i dowożenia jej do granicy.

Cały ten aparat, złożony z setek ludzi, oddany był na usługi Partii. Członkowie tej organizacji nie mogli mieć żadnego innego zajęcia, byli funkcjonariuszami Partii. Wykonawcy akcji bojowych składali się z ludzi młodych i nie posiadających obowiązków rodzinnych. Organizacja bojowa zdobywała także środki dla nowej organizacji, tworzonej poza granicami kraju „Związku Walki Czynnej”.

Mirecki np. miał lat 27, ja 29. Uaistar si byli Pilsudski, który pracował zagranicą. Prystor i Mańkowski, którzy jednak byli na stanowiskach kierowniczych.

### ZWIĄZEK WALKI CZYNNEJ.

Organizacja bojowa przetrwała do r. 1911, kiedy to powstała nowa organizacja konspiracyjna: Związek Walki Czynnej, której kierownikami byli specjalnie wykwalifikowani instruktorzy - oficerowie wywiezieni zagranicą.

W r. 1914 cała dawna organizacja bojowa i Związek Walki Czynnej stały się kadrami Legionów.

### POGOTOWIE BOJOWE

W czasie czynnej walki z okupantami P. P. S. stworzyła Pogotowie Bojowe. Była to organizacja zakonspirowana w pół konspiracyjnej partii. Ist-

niała ta organizacja aż do r. 1918, gdy P. P. S. wraz ze stronnictwami ludowymi stworzyła rząd ludowy w Lublinie i trzeba było stworzyć nową siłę zbrojną

### MILICJA LUDOWA.

P. P. S. wówczas stworzyła milicję ludową. Kadry Milicji do czasu utworzenia regularnej organizacji wojska i policji spełniały czynności i wojska i policji. Gdy powstał rząd Moraczewskiego, Milicja Ludowa została upaństwowiona. P. P. S. oddała na usługi Państwa milicję umundurowaną i uzbrojoną w karabiny, zdobyte na okupantach.

Później część tej milicji przeszła do policji, a część posłana została na front bolszewicki.

Tak się zakończyła historia bojowej organizacji i przygotowania do stworzenia armii polskiej.

### ORGANIZACJA OBRONY OD NAPADÓW.

W r. 1919 zaczęły się częste napady komunistów na P. P. S. W Zagłębiu istniała cała gwardia partii komunistycznej. P. P. S. musiała stworzyć organizację dla obrony swojej organizacji.

### P. P. S. NIE MA POTRZEBY TWORZYĆ ORGANIZACJI SPISKOWYCH.

Akt oskarżenia zarzuca tworzenie organizacji spiskowo - bojowej. P. P. S. po powstaniu państwa polskiego nie tworzyła takiej organizacji, bo istniała jako partia jawna i biorąca udział masowy w wyborach do Sejmu. Nie było i nie ma potrzeby tworzyć takiej organizacji, bo organizacja ma inne sposoby walki, jakimi są przedewszystkiem wystąpienia na terenie parlamentu.

Zginęło już zbyt wielu ludzi w walce o wolność, o to byśmy swobodnie w tem państwie mogli pracować i walczyć swobodnie o prawa klasy pracującej.

### OFERTY TERORYSTYCZNE.

Zwracano się do nas niejednokrotnie, byśmy użyli naszej organizacji do celów terrorystycznych, ale myśmy to zawsze odrzucali.

### CO BYŁO PO ZABÓJSTWIE PREZ. NARUTOWICZA?

W r. 1922, po zamordowaniu Prezydenta Narutowicza, byłem na pogrzebie jednego z naszych towarzyszy, zabitego na placu 3 Krzyży w obronie posłów, którzy szli na Zgromadzenie Narodowe. Było na tym pogrzebie kilkadziesiąt tysięcy robotników, z których wielu miało obandażowane głowy. Gdy pogrzeb był na rogu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich, dowiedziałem się o zamordowaniu Prezydenta Narutowicza. Poleciłem doprowadzić pogrzeb w spokoju do końca i udałem się na zebranie CKW dla dowiedzenia się, jakie stanowisko zajmie Partia w sprawie zabójstwa. Wówczas do Sejmu zgłosili się do mnie pp. Kościński i Włoskiewicz i żądali, by P. P. S. wyprowadziła ludzi na ulicę.

### STANOWISKO PARTII.

CKW. wydał odezwę, w której nawoływano do utrzymania spokoju i potępiającą mord. Uważaliśmy, że rząd polski jest uprawniony do ścigania przestępstw.

Niejednokrotnie jeszcze zwracano się do nas o wyprowadzenie mas na ulicę, do dziś nam wypomina się, żeśmy się nie rozprawili z endekami na ulicach.

### PRÓBY ZŁAMANIA PARTII.

Od roku 1928 zaczęto walkę celem złamania siły Partii. Przygotowano rozłam. Był on przygotowany na zamówienie. Nie było żadnej istotnej różnicy i-

deowej, tak jak to było w 1906 roku. Zaczęły się napady na lokale PPS., na zebrania, na ludzi. Widoczne było, że chodzi nietylko o chęć rozbicia organizacji, lecz i o to, by wyrobić opinię w społeczeństwie, że rząd uznaje PPS. w Polsce za szkodliwą. Prasa „sanacyjna” traktowała nas jako zdrajców państwa. Chciano wywołać w klasie robotniczej obawę należenia do PPS.

### DLA OBRONY ORGANIZACJI.

Postanowiliśmy stworzyć milicję dla obrony organizacji. Liczyła ona w Warszawie 400 — 500 ludzi. W razie wielkich manifestacji byli wzywani do powiększenia kadr milicyjnych inni członkowie partii nie należący do milicji. Obliczyłem, iż należało mieć dla naszych pochodów 1-majowych 2 tys. milician-tów, ale nigdy nie mieliśmy jej więcej niż 1000. Milicjanci, dokończani w wiecie dorywczo, meliz a zadanie iść równoległe z pochodem i pilnować porządku.

### KTO ODPOWIADA ZA MILICJĘ.

Od roku 1928 jestem komendantem milicji ale ponieważ z powodu nawału pracy nie mogłem sam tej robocie podołać, pomocnikiem moim został **poseł Dziegielewski**. Jednakże za wszystko je stem do dziś tylko ja odpowiedzialny. Czy na cytadeli, czy 1-go maja zawsze tylko ja prowadziłem milicję, chociaż by i dlatego, że Chodyński i Dziegielewski mieli własne odległe od Warszawy okręgi. Wyjątkowo 14 września byli w Warszawie, bo Sejm był rozwiązany, więc wzięli udział w wiecu w Dolinie Szwajcarskiej.

### SPRAWA BRONI.

Pozostaje jeszcze kwestia broni. Zaw sze przestrzegaliśmy, by występowała milicja bez broni. Dopiero, gdy zaczęto napadać nietylko na organizację ale i na ludzi, gdy okrawieni robotnicy przychodzili do nas ze skargami, powiedziałem na zebraniu Rady Naczelnej „trudno, gdy nie możemy mieć zapewnionego bezpieczeństwa musimy się bronić. Kupujcie broń i strzelajcie w leń gdy was napadają. Przestrzegaliśmy przed posiadaniem broni, aby nie dopuścić do walk bratobójczych. Widziałem te walki ongiś w Łodzi w roku 1906. Zginęło 500 robotników i długi czas klasa robotnicza nie mogła zacząć walki o swe prawa.

Przestrzegaliśmy zwłaszcza przed kupowaniem broni od różnych osobników, którzy nam proponowali sprzedaż broni po 5 zł. za rewolwer. Była to widoczna prowokacja.

### BEZCZYNNOŚĆ POLICJI.

Dalej **tow. Arciszewski** odczytuje artykuł nieskonfiskowany z „Robotnika”, w którym zarzucono publicznie władzy policyjnej bezczynność w sprawach napadów, dokonywanych na zgromadzeniach, lokale i członków PPS. W sprawach tych napadów były nawet uchwały związków, domagające się energicznych kroków ze strony policji. W styczniu 1929 r. zgłoszono nagły wniosek w Radzie Miejskiej, w Sejmie zgłoszono wniosek w lutym 1930-ym roku, w którym podano fakty, dwunastu morderstw i przeszło stu napadów, dokonanych przez bojówki. Były wypadki, że po napadach odwożono po 20 — 30 naszych ludzi do szpitali. Nikt nie był pewien życia. I żeby nie wiem jak wielka była dyscyplina partyjna, nie można było wymagać, aby ludzie nie nosili z sobą broni. To była jedyna ochrona życia.

Ale i tak wielką jest zasługa Polskiej Partii Socjalistycznej i komendy milicji, że nie używano broni, że nie było odwetu, nie było walk bratobójczych. Policia była specjalnie „nastawiona” na PPS. gdyśmy się zwracali do komisarzy policji, traktowano nas jak wroga, nawet szykanowano nas.

### POGRZEB TOW. BUCHOLCA.

Gdy odbywał się pogrzeb zamordo-

świadców oskarżenia, powstaje sprawa świadków „podejrzanych”. Już czterech **tow. Pużaka, dr. Rozen-cwajga, Wóhouta i Niedziałkowskiego** zaliczył sąd do tej kategorii. Za ławą oskarżonych zaczyna się unosić ława „podejrzanych”, rosnąca z dniem każdym, grożąca rozrosnąć się przynajmniej do setki przed końcem przewodu sądowego, a do setek tysięcy i milionów, jeżeli policzyć tych wszystkich obywateli, którzy razem z sędziwym **tow. Masłowskim** z Zawiercia są zdania, że i na nich „spada część winy”, że i oni powinni „podzielić los oskarżonych”.

js.

wanego młodego TUR-owca, **tow. Bucholca**, policja wprost prowokowała nas. Nie pozwolono nam ze szpitala Dz. Jezus iść wprost na cmentarz brudziński, lecz kołowano nas po „alem mieście. Na ulicy stanął oddział policji z karabinami w rękach i polecono nam udać się okólną drogą. Kordon policyjny wprost czekał, abymy nie usłuchali rozkazu, wiedząc, iż ludzie są mocno podnieceni.

### NA STOKACH CYTADELI.

Na stokach cytadeli nie miało sensu urządzenie jakiegokolwiek manifestacji antyrządowej, zresztą cała uroczystość miała zupełnie inny charakter. Gdy po przemówieniach ludzie najspokojniej się rozchodzili, już poza bramą strażnic, miedzy murem fortecznym a Wisłą, policja na okrzyk prowokatora rozpoczęła szarżę. Muszę zaznaczyć, że miejsce zupełnie nie nadaje się na żadną walkę, bo grupa nasza wzięta we dwa ognie, musiałaby zostać zmasakrowana.

Gdy zobaczyłem szarżę policji, zwróciłem się do kom. Fuchsa, żeby zaprzę stał atakowania spokojnego tłumu, a wszyscy się natychmiast rozejdą. W odpowiedzi na to Fuchs dał rozkaz policji „Marsz! marsz!”, i po raz drugi zaatakowano tłum i część osób pędzono aż na Pragę.

### 14 WRZEŚNIA.

Manifestacja 14 września nie odbywała się w porozumieniu z Kom. Rządu. Wbrew temu, co stwierdzali tu dygnitarze policyjni, oświadczam z całą stanowczością, iż żadnego porozumienia nie było, choć zazwyczaj zwracano się do nas, aby wspólnie ustalić przebieg i trasę manifestacji. Dla nas było rzeczą znamienną, że gdy się do nas Kom. Rządu nie zwraca — to następuje napad policji.

Na kilka dni przed 14-tym września, zwróciliśmy się do Kom. Rządu o zezwolenie na manifestację na Placu Teatralnym i na pochód przez ulicę miasta. Odpowiedziano nam dopiero 12 września, że pozwolenia na manifestację na Placu nie ma. Musieliśmy zmienić wszystkie dyrektywy. Jednak mogło to spowodować komplikację, bo przecież przybywali ludzie z prowincji, nie wiedząc o zmianie programu, a policja nie pozwoliła nam na peryferiach miasta informować przybywających. Obawialiśmy się, że część uda się na Pl. Teatralny, w okolicach którego akurat komunistów mieli odbywać zebranie.

14 września był dniem przełomowym zarówno dla nas, jak i dla tych, co nas atakowali, bo rząd sam się przestraszył. Postanowiono rozwiązać bojówki, ale... u nas tych bojówek nie było. Uważano wówczas przeszło 100 rewizji, broni nie znalezione.

A właściwie bojówki? Te bandy pal-karzy, które na nas napadały? Zrobiono tylko tyle, że komendanta tych bojówek pozbawiono dowództwa „Strzelca”.

Po przerwie **tow. Arciszewski** zeznaje w dalszym ciągu.

### KONGRES „CENTROLEWU”.

Adw. Benkiel: Panie Prezesie. Jaka była organizacja i przebieg Kongresu?

**Tow. Arciszewski**: Rozważaliśmy na posiedzeniu CKW jakby reagować na niesłychane napad na Sejm. Przyznam się, że byłem w P. P. S. inicjatorem Kongresu „Centrolewu”, tylko że zaproponowałem aby to wielkie zgromadzenie stronnictw opozycyjnych odbyło się w Warszawie. Później ustalono, jako miejsce zgromadzenia protestującego przeciw systemowi — Kraków.

Przygotowaniu do Kongresu każde stronnictwo, wchodzące do Centrolewu, czyniło w sferze swoich wpływów. Ja otrzymałem polecenie zorganizować

### DALSZY CIĄG NA STR. 3ej.



# PROCES BRZESKI (CIAĞ DALSZY)

wania ochrony Kongresu. Do tego nie czyniłem żadnych nadzwyczajnych przygotowań. Poleciłem jedynie, żeby stawił się członkowie milicji z okolicy Krakowa. Ponieważ nie mieliśmy pewności, ilu ludzi przybędzie (z powodu za trzymania w drodze, niektóre oddziały stawiły się dopiero po południu) wobec tego pewne czynności porządkowe spełniała organizacja miejscowa. Ponieważ byłem zajęty sprawą ochrony Kongresu, nie przemawiałem na zgromadzeniach, byłem jednym z przewodniczących na Rynku Kleparskim.

Tutaj tow. Arciszewski stwierdza, iż mogło tam być do 30 kilku tysięcy ludzi i opisuje swoje zarządzenia oraz działalność milicji, które sprawiły, iż chociaż w takim tłumie nie trudno już nietylko o prowokację, ale również o zwykłe wypadki zaślabinia i t. d., to jednakże wszystko odbyło się b. spokojnie, nie było żadnych ekscesów. Policja nie miała potrzeby interwenjować i wogóle usunęła się.

## REZOLUCJA KONGRESU.

Adw. Benkiel: Panie Prezesie, jaki jest osobisty stosunek pana do rezolucji Kongresu Krakowskiego?

Sw.: Rezolucja była w ramach koniecznych posunięć P. P. S. dla obrony Konstytucji. Było to w czasie, kiedy Konstytucję nazywano „prostyutą”, „która śmierdzi gnojem” posłów nazywano „szubrawcami”, a Sejm „chlewem”. Wielu ludzi ginęło, żeby wywalczyć te swobody, które zaczęło ponawierać. A myśmy wychowywali pokolenia w duchu demokracji. Polska nie jest państwem sezonowym i może przechodzić jeszcze b. ciężkie momenty. Polska potrzebuje nie obywateli-niewolników, ale pełnoprawnych obywateli. W tym kierunku szliśmy. Ponieważ z Sejmu uczyniono „śmieszna instytucję” i ludność nie mogła od niego niczego spodziewać się, musieliśmy przenieść walkę o demokrację na teren pozaparlamentarny. Istniała jeszcze obawa, że wśród robotników utrwalili się dążności do dyktatury i powiedzą: jeżeli jest dyktatura burżuazji, niechaj będzie dyktatura proletariatu. Temu przeciwstawialiśmy się. Ja całkiem solidaryzuję się z rezolucją Kongresu Krakowskiego.

## „PIĄTKI”.

Adw.: Panie Prezesie, w akcie oskarżenia jest mowa o „piątkach”, czy one istniały?

Sw.: Gdyby ktokolwiek nawet myślał o organizacji spiskowej, to jednak nie stosowałby tych zapoczątkowań Organizacji Bojowej w formie „piątek” nad którymi już w 1906 r. przeszliśmy do porządku dziennego. „Piątki” okazały się niewłaściwą organizacją i przeszliśmy na organizację wojskową. Istnienie „piątek” dzisiaj to fantazja. Główna „piątek” w akcie oskarżenia jest następująca:

Kiedy po 14 września Dziegielewski i Chodyński musieli wyjechać do okręgów na wybory, ja zostałem sam i rozpocząłem poszukiwanie ludzi do pracy. Między innymi ja pierwszy mówiłem z Jagodzińskim.

Było to w czasie, kiedy ludzie nie mogli usiedzieć spokojnie, kiedy nasi przywódcy zostali uwięzieni w Brześciu i dochodziły wiadomości, że znęcano się nad nimi.

## ZAMACH, KTÓREGO NIE BYŁO.

Interesowałem się Jagodzińskim, który nie brał czynnego udziału w pracy politycznej, a jedynie w stowarzyszeniach kulturalnych i społecznych. Jakże też obecnie zajmuje stanowisko. Mówiłem, że organizacja nie może być spiskowa, ale masowa i dla samoobrony; chodziło o obronę zgromadzeń i lokali, a także „Robotnika” i posłów; że są poszlaki, iż w Partii znajdują się prowokatorzy i zaproponowałem, żeby jako człowiek doświadczony, zajął się wykryciem tych konfidentów. Jagodziński zgodził się na moje stanowisko w sprawie milicji i przyjął moją propozycję. Wkrótce potem zawiadomił, że dostał kilku ludzi, ale że nie nadają się do naszego celu i powiedział, że zamierza wypróbować ich. „Ja ich przygotowuję do zamachu. Niechaj ujawnia się”. Ja — mówi dalej tow. Arciszewski — przeciwstawiłem się temu projektowi i tłumaczyłem, że to nie prowadzi do celu, bo jeśli istotnie są to konfidenci, to zrobić z tego prawdziwy zamach, a jeśli to są ludzie pewni, to odnieść zwycięstwo, że Jagodziński konspiruje w Partii. Jagodziński przyznał rację memu wywodowi, ale stwierdził, że już nie może cofnąć się i zamiechać próby.

Ale skądże tutaj „piątki”? Przede wszystkim Jagodziński miał więcej ludzi — 7 czy 8. To nie była „piątka”, ale oddział milicji. Tylko prowokatorzy nazwali to „piątką”. Gdyby po-

licja wiedziała co to wogóle jest „piątka” i gdyby wiedziała, żeśmy tę organizację dawno zarzucili, to nazwanoby ją szóstką.

Tutaj świadek stwierdza, iż również w Krakowie po 14 września było kilka takich „piątek”, ale w porę prowokatora wykryto i „piątki” zostały rozwiązane.

Następnie świadek omawia rolę prowokatora Sołtana, który pierwszy proponował dokonanie zamachu na Piłsudskiego. Już w śledztwie w sprawie „zamachu” zeznałem to i pytałem się, dlaczego Sołtan nie widzę oskarżonego w sprawie zamachu.

## ZAJŚCIA 14 WRZEŚNIA.

Adw. Benkiel zapytuje o przebieg 14 września w Warszawie i o sprawców krwawych zająć w tym dniu.

Sw.: Po zgromadzeniu w dolinie Szwajcarskiej, które odbyło się w spokoju wezwaniem uczestników jako przewodniczący do rozejścia się, ostrzegając przed prowokacją; spostrzegłem bowiem przygotowania ze strony policji do zakłócenia powagi naszego zgromadzenia. Zabroniłem urządzania pochodu, chociaż byłoby to dobre przygotowanie do wyborów. Z „Doliny” wyszedłem nieco później, ponieważ rozmawiałem jeszcze z towarzyszami. Istotnie wychodzący ze zgromadzenia wracali gromadą, ponieważ jeśli tyle tysięcy ludzi wraca i to połowa właśnie Al. Ujazdowskiemi, a jeszcze panuje zyczą, że bliższe dzielnie zawsze odprowadzają sztandary, to sprawiałoby wrażenie pochodu, ale pochodu nie było.

Tymczasem policja nie uprzedziła — a stwierdzam, że nie uprzedziła — i dokonała gwałtownej szarży z tyłu w okolicy ogrodu Rekierta. Potem nastąpiły strzały. Czy to była prowokacja, czy nie — tego policja nie wyjaśniła. Ja stwierdzam, że to była prowokacja.

W pierwszym komunikacie urzędowym doniesiono, że to komuniści strzelali i rzucali granatami z ogrodu Rekierta. Zwróciłem moją uwagę, skąd to komuniści wiedzieli, iż właśnie naprzeciw ogrodu Rekierta policja zaatakowała.

## ODPOWIEDZ P. KAWECKIEGO.

Zwróciłem się do p. Kaweckiego w sprawie aresztowanych naszych towarzyszy i wówczas zapytałem jak to komuniści umówili się z policją i strzelali do publiczności. Na to otrzymałem od p. Kaweckiego odpowiedź: — Tak

jest, to była prowokacja. Tam była bojówka „frakcji rewolucyjnej”. Zresztą — mówi dalej świadek — nasi ludzie to samo stwierdzili. W pobliżu ogrodu Rekierta znajduje się lokal BB.

## KURSY MILICYJNE.

Adw. zapytuje o kursy milicji PPS.

Sw. omawia charakter milicji, która jest masową organizacją samoobrony Partii. Bronią są kije i pięści. Przedewszystkiem te ostatnie. Uczono w milicji walki wręcz. Po rozłamie milicja miała czapki i laski, te ostatnie trzcinowe z drewnianymi gąkami, a nie ołowiane, tam gdzie istnieje niebezpieczeństwo życia wolno używać w milicji broni tylko ludziom zrównoważonym; co do kogo mamy obawy, iż broni użyje niewłaściwie temu zabraniamy noszenia broni. Ćwiczenia jeśli odbywały się, to ćwiczenia „w marszu”, „zwroty”. To co jest konieczne do usprawnienia pochodu. Poza tym były wykłady. Ja naprzemówiłem „o historii, organizacji bojowej”, żeby wpływać ideowo na ludzi i wyjaśnić jaką rolę P. P. S. odegrała w walce o niepodległość.

## REWIZJE.

Adw.: Panie prezesie czy byli w Warszawie rewizje w poszukiwaniu broni?

Sw.: Do 14 września były rewizje u milicjantów dokonywane na ulicy po wiecach i zgromadzeniach a większe rewizje zarządzono po 14 września.

## CZY I GDZIE BYŁA BRŃ.

Adw. Berenson stwierdza, że tow. Arciszewski zarówno na kongresie w Krakowie jak w czasie wieców 14 września wydał zarządzenia, żeby milicja nie miała broni.

Sw.: Stwierdzam za to, że przy ochronianiu lokali broni była. Kiedy groziło niebezpieczeństwo „Robotnikowi” również broni była, aleśmy tutaj również mieli takich ludzi z cegielni podwarszawskich, że wystarczyłaby ich pięść, żeby człowieka powalić, mieliśmy ludzi, którzy byli gotowi podejść do strzelających. Ja uczyłem jak atakować bez broni wzorem organizacji bojowej w r. 1905, kiedy w walce z żołnierzami staliśmy się ich rozbrajać, atakując nawet bez strzałów...

Przew. (przerywa): — To nie należy do sprawy.

Adw.: Czy poza pańskimi plecami mógłby ktoś nawoływać, żeby na kongresie czy 14 września wystąpić z bronią?

Sw.: Nie.

# PROCES BRZESKI

## Dokończenie rozprawy poniedziałkowej

### DALSZY CIAĞ ZEZNANIA TOW. WIESŁAWA WOHNOUTA Z PRZESZŁOŚCI ŚWIADKA.

Sw. na pytanie adwokata wyjaśnia, iż był trzykrotnie ochotnikiem wojsk polskich, że brał udział w powstaniu śląskim, obecnie jest rezerwistą 8 pułku ułanów.

### NAJWIĘKSZY WYKRYTY W KRAKOWIE ARSENAŁ BRONI P. P. S.

Adw. Rudziński: Czy przeprowadzano w 1930 r. rewizję w Krakowie w poszukiwaniu broni?

Sw.: Były rewizje po uwięzieniu tow. pos. Mastka. Była rewizja i u mnie.

Adw.: Jaką broń panu odebrano?

Sw.: Na początku rewizji zaznaczyłem, jaką broń posiadam i okazałem ją pomimo to jednak przeprowadzono u mnie b. skrupulatną rewizję. Zabrano tę broń, którą sam przed rewizją okazałem, a mianowicie: moją prywatną, kupioną u rusznikarza szablę ułańską, szpadę urzędniczą mego nieżyjącego ojca — pamiętając rodziną — oraz pistolet z 1884 roku...

Adw. (wtrąca): wtedy jeszcze pana na świecie nie było.

Sw.: — Zabrano także karabin, który może być tylko przysłówiowym kijem, jak to mówi się: „kiedy Pan Bóg przypuści, to i z kija wyuści”. Karabin ten był używany w 1848 r., obecnie jest bez zamka, kurka i ze zniszczoną lufą. Jest to karabin detylowy.

— Nazajutrz szpadę mego ojca zwrócono mi. Sporządzono akt oskarżenia za posiadanie karabinu i rewolweru. Na sprawie biegły rusznikarz stwierdził, że karabin ten jest bronią „zabytkową”. Został skazany tylko za posiadanie rewolweru... z ubiegłego stulecia... na 10 zł. grzywny. Szabla nie znalazła się w akcie oskarżenia, ponieważ uznano iż jako ochotnik, mogłem mieć tę szablę.

Adw.: Czy nie słyszał pan, że czyniono tutaj zarzuty, że to szabla pomordowanych ułanów?

Tow. Wahnout (z wyraźnym wzburzeniem): Uczynili to na tej sali p. Wolaniecki i p. Małazyński. Wniosem zaś

pośrednictwem mego adwokata skargę do prokuratora, ponieważ z powyższych oświadczeń wynikało, że ja albo ułanów pomordowałem, albo okradłem. Ja z tego miejsca z całą stanowczością odpiaram zarzuty, które mi tutaj postawiono.

Adw. Proszę o pozwolenie okazania świadkowi, broni, którą przywiózł osk. Mastek, dla sprawdzenia czy to ta sama, którą odebrano w czasie rewizji i ażeby sąd przekonał się co to za największy skład broni PPS. wykryty w Krakowie...

Adw. Rudziński kolejno wyjmuje z paczki i składa na stole sędziowskim karabin, szpadę i szablę...

Oczy całej sali spooczyła na tych zabytkach ubiegłego stulecia i wybuchła niemożliwa do opanowania wesołość.

Adw. Rudziński: Wniosku o powołanie eksperta — rusznikarza nie postawię (wesołość).

Adw. Rudziński składa również wyrok skazujący na 10 zł. grzywny w sprawie tow. Wahnouta za posiadanie rewolweru-antyka.

Adw. Rudziński: Czy to największy skład broni jaki u pana wykryto, czy były jeszcze inne?

Sw.: (wskazując na stół sędziowski) — Ten arsenał to był największy (wesołość).

### „KWARTALNIK SOCJALISTYCZNY”.

Adw. Landau zapytuje o „Kwartalnik socjalistyczny”.

Tow. Wahnout: — „Kwartalnik” jest prywatną imprezą grona towarzyszy partyjnych, wyraża opinie tylko autorów artykułów. Artykuł na który powołuje się prokurator — pisany przeze mnie — nie został skonfiskowany.

### NAJAZD SOCJALISTÓW ZAGRANICZNYCH NA POLSKĘ.

Adw. Landau zapytuje o pobycie tow. Vanderveldego w Polsce i o jego artykuły po wyjeździe.

Tow. Wahnout wyjaśnia, że w 1929 r. w łecie tow. Vandervelde przybył do Polski. Kiedyś witał go w Krakowie powiedział, że jest obecnie w drugim egzotycznym kraju, przedtem był w Chinach. Interesujemy się zawsze, co piszą

nasi goście. Czytałem artykuły tow. Vanderveldego w „Depeche de Toulouse”, gdzie twierdzi, że w Polsce niema dyktatury.

— Czy słyszał pan „o najeździe socjalistów na Polskę”.

— Prawdopodobnie tak zrozumiano kongres górników w Krakowie, na który przybyli przedstawiciele górników angielskich.

## APARAT MISTYFIKACJI

Na pytanie adwokata tow. Wahnout opisuje dalej aparat mistryfikacji puszczony w ruch przez „nieznanych sprawców” w celu przeszkodzenia w odbyciu Kongresu za pomocą sfalszowanych depesz i podrobionych afiszów.

## DZIAŁALNOŚĆ TOW. CIOLKOSZA.

Odnosnie tow. Ciolkosza świadek opisuje zgromadzenie w Tarnowie, mówi, że cechowały je zawsze wielka liczba uczestników, ich duża karność i spokojny przebieg wszystkich wieców. Tow. Ciolkosz w organizowaniu Kongresu nie wziął udziału, ponieważ „leżał z rozbłą głową”. W „Naprzódzie” tow. Ciolkosz pracował od 1923 roku do końca września 1927 r.

Adw. Landau składa fotografię tow. Ciolkosza, dokonaną po opatrunku i po napadzie i prosi o załączenie do aktów sprawy.

## DZIAŁALNOŚĆ TOW. MASTKA.

Odnosnie tow. Mastka tow. Wahnout charakteryzuje jego przemówienia. Tow. Mastek zawsze mówił kordjownie, może rubasznie, może agresywnie, ale to płynęło z jego temperamentu z jego serca. Cały Kraków robotniczy lubi go za jego odwagę i przekonujące argumenty, za jego przemówienia „po robociarsku” wygłaszane z dużym pouczeniem o odpowiedzialności, gdzie zawsze na pierwszym planie były drobne codzienne sprawy robotników, których troski i bóle tow. Mastek tak dokładnie znał i z serca wypowiadał. Istotnie pod pomnikiem Mickiewicza tow. Mastek powiedział: „Do widzenia w Warszawie, kiedy będziemy witali rząd robotniczo - chłopski”. Jest taka tradycja w Krakowie, że każdy pochód zostaje rozwiązywany pod pomni-

kniem Mickiewicza, ale tam już nie wygłasza się przemówień, jest to tylko rytualna kropka postawiona nad uroczystością. Ten charakter miał wspomniany okrzyk tow. Mastka, który był wyrazem prostolinijnej wiary, iż przyjdzie dzień, kiedy rząd chłopsko - robotniczy zaistnieje.

## SPRAWY PRASOWE.

Tow. Ciolkosz zapytuje, które artykuły w „Kwartalniku” pisał.

Tow. Wahnout stwierdza, iż w „Kwartalniku” są dwa artykuły pisane przez oskarżonego, jeden podpisany: Adam Ciolkosz, a drugi: A. C.

— Czy Andrzej Czarski to jestem ja.

— Nie.

— Ponieważ byliście we Francji, co to za pismo „L'Humanité”.

— To jest dziennik komunistyczny. Wszyscy o tem wiedzą.

## KOSTEK - BIERNACKI.

Tow. Pragier: — Kto odgrywał główną rolę w Krakowie w PPS w 1923 r.?

Tow. Wahnout: — Obecny senator B. B., dr. Emil Bobrowski.

— Czy rozbrojono w 1923 r. wojsko.

— Tak było to 6 listopada 1923 r. Rozbrojenie nastąpiło w drodze dobrowolnego oddania broni przez żołnierzy.

— Czy wtenczas służył w Krakowie pełnił mjr. Biernacki?

— Tak. Mjr. Kostek-Biernacki miał nawet sprawę karną w sądzie wojskowym. Bronił go adw. Woźniakowski. Podaje to, żeby można było sprawdzić.

— Czy ta sprawa była za to, że wojsko nie stawiało oporu?

— Tak, z powodu rozbrojenia jego kompanii.

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Tow. Pragier: — Z kim z PPS mjr. Biernacki pozostawał w tym czasie w najbliższych stosunkach?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Tow. Wahnout: — Mjr. Kostek-Biernacki żył w tym czasie w bliskiej przyjaźni z dr. Emilem Bobrowskim.

## CZUMA.

Prok. Rauze: — Czy Czuma, który brał udział w napadzie na pos. Ciolkosza, to jest ten sam Czuma skazany na rok więzienia?

Adw.: Gdyby jednak taki znalazł się? Sw.: To byłby człowiek na usługach policji.

## DEMONSTRACJA NA STOKACH CYTADELI.

Tow. Pragier zapytuje o demonstrację na stokach cytadeli 1 listopada roku 1929.

Sw. wyjaśnia, że demonstracje te urządził co roku stowarzyszenie b. więźniów politycznych, PPS. wzywa zazwyczaj robotników do udziału w demonstracji, wtenczas współdziałamy i bierzemy odpowiedzialność.

Osk.: Czy demonstracja w 1929 roku miała charakter autpaństwowy?

Sw.: Nie, mówiliśmy o ofiarach 1886 roku, 1905, 1906 r...

Osk.: Kto prowadził?

Sw.: Między innymi ja, zawsze jestem na ulicy i wszyscy zawsze o tem wiedzą.

Osk.: Kiedy nastąpiło starcie z policją?

Sw.: Za „Brną straceń”. Było parę tysięcy ludzi. Na ostatnią grupę wychodzących natarła policja. Powodem tego miały być okrzyki przeciw Piłsudskiemu. Okrzyki te wznosił prowokator. Dobiegłem do policji i zapytałem kom. Fuchsa dlaczego policja bije i odbiera sztandary. Kom. Fuchs zaprzeczył temu i powiedział, że policja nie bije. Na to któryś z towarzyszy krzyknął to nieprawda, mnie bito. Policja chciała go zaarrestować, przeszkodziłem temu. Wtenczas kom. Fuchs zakomenderował „marsz, marsz”. Policja znowu natarła i rozpoczęła się masakra publiczna na przestrzeni aż do mostu kolejowego. Zebra tamano. Pobito tow. Pragiera i Dubois...

Osk.: Czy składano jakie przysięgi?

Sw.: Jeden z mówców tow. Kwapiński przwrzekł, że będziemy walczyli o nasze ideały.

W uroczystości biorą udział ludzie różnych obozów, których członkowie cierpieli w walce z caratem, i nie wszyscy solidaryzują się z PPS., więc przysięgi być nie mogło. Zresztą co znaczy składanie przysięgi wobec żandarmów.

Adw. Rudziński: Czy ktokolwiek ze sprawców barbarzyńskiej masakry został pociągnięty do odpowiedzialności?

Sw.: nie było śledztwa i nikogo do odpowiedzialności nie pociągnięto.

Dalszy ciąg zeznań podamy w numerze jutrzejszym.

Tow. Wahnout: — Tak. To jest Czuma dawny komunista, za wywrotową działalność skazany na rok więzienia. Ale nie siedzi, bo obecnie jest sanatorem i komisarzem Kasy Chorych w Kole.

## TOW. DROBNER.

Prok. Rauze: — Jaka partia reprezentowała radykalizm na terenie Krakowa?

Tow. Wahnout: — Jeżeli komuniści w 1928 r. uzyskali 123 głosy, to „PPS, lewica” mogła mieć kilkadziesiąt.

— Czy Drobner nigdy nie był przywódcą „PPS lewicy” (wesołość).

Tow. Wahnout (spogląda na prokuratora i bezradnie rozkłada ręce): — Drobner nigdy do „PPS lewicy” nie należał. Należał do Niezależnej Socjalistycznej Partii a to jest całkiem co innego.

Tow. Mastek rzuca parę słów z ławy oskarżonych.

Przew.: — Przywołuję pana do porządku.

## ZMIENIONE ROLE.

Prok. Rauze usiłuje stwierdzić, czy tow. Wahnout istotnie w przemówieniach swych wypowiedział zwroty przytoczone w akcie oskarżenia. Wywołuje się polemiką pomiędzy prokuratorem i świadkiem, gdzie role zmieniają się i tow. Wahnout zadaje pytania prokuratorowi, ażeby wyświecić, że nigdy nie przemawiał tak demagogicznie.

— Czy świadek nie powiedział, „że gniew nękanego ludu” i t. d.

— To jest powiedzenie tak stare, jak dawno lud jest nękany.

— Co świadek mówił 1 czerwca 1930?

— Gdzie to było, czy było zezwolenie na to zgromadzenie. Może pan prokurator powie. (Na sali wesołość).

Przew. przywołuje salę do porządku.

Prok. Rauze zrzeka się dalszych pytań.

Prok. Grabowski z kolei zadawał pytania co do przebiegu Kongresu w Krakowie i powiedział osk. Mastka pod pomnikiem Mickiewicza.

— Jak to świadek rozumie to „do widzenia w Warszawie”.

(DALSZY CIAĞ NA STRONIE 4-EJ).



# PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

Tow. Wchnout zaczyna mówić: „to był wyraz dążeń, kordyalności i wiary, że przyjdzie rząd robotniczo-chłopski”. Tutaj tow. Wchnout chce uzasadnić to swoje określenie. „Mastek myślał nie o dniu 14 września, lecz o czemś większym...”

Prok. Grabowski przerywa: — To mi wystarczy.

Tow. Honigwill protestuje przeciwko takiej metodzie badania świadka.

Adw. Rudziński: — Czyżby pan miał istotnie mniejszą wiarygodność jak starsi...

Przew. (przerywa): Na tem badanie świadka kończy się.

Przew. postanawia fotografować tow. Ciołkosza po napaści na stwierdzeniu przez świadka jej autentyczności załączając do aktów sprawy.

Tow. Wchnout opuszcza salę trzymając w ręku „największy w Krakowie arsenał broni PPS”, który w czasie przerwy jest szeroko omawiany. Fotografowie w hallu dokonywują zdjęć tych zażytków.

## TOW. KAPITUŁKA

Po przerwie sąd wywołuje kilku świadków, którzy nie stawili się, ale jednocześnie obrona zgłasza zrzeczenie się tych świadków.

## DZIAŁALNOŚĆ ULTRAPANSTWOWA.

Przed sądem staje tow. Tomasz Kapitułka, lat 37, bezwykonawczy.

Adw. Benkiel: — Czy świadek jest członkiem PPS?

Tow. Kapitułka: — Tak jest.

— Czy świadek spotykał się z działaczką pos. Dubois na terenie Białegostoku i ewent. jaki był charakter jego przemówień?

— Jako czynny członek Partii na terenie Białegostoku znam działalność pos. Dubois. Na wiecach jego bywałem. Przemówienia były opozycyjne. Nosiły charakter lokalny. Atakowana była przeważnie działalność b. wojewody białostockiego Kirszt.

— A stosunek do Państwa jak przejawiał się w tych przemówieniach?

— Ultra państwowy. Dość powiedzieć, że dzięki pracy pos. Dubois na tym terenie zmniejszyły się wpływy elementów antypaństwowych.

— Czy należy przez to rozumieć, że zmniejszyły się wpływy Hromady i komunistów?

— Oczywiście, zwłaszcza, że jest to teren o ludności mieszanej.

— Według przypuszczenia pana, ile procentowo głosów mogły mniejszości narodowe oddać na pos. Dubois?

— Sądę, że z jakieś 40 proc.

— Czy poseł Dubois omawiał także zdarzenia nielokalne?

— Oczywiście, była mowa o sprawach budżetowych, o najsłabszych oficerach na Sejm, o polityce Banku Gosp. Kraj. itp.

— Czy cytował sprawozdania Najw. Izby Kontroli?

— Owszem.

## WYCZYNY BEKIEKIEGO.

Tow. Dubois: — Czy świadek zna Bekieckiego?

Tow. Kapitułka: — Znam.

— Czy świadek wie o jego napaści na mnie?

— Wiem.

— Czy Bekiecki jest obecnie komendantem Strzelca?

Świadek: — Tak jest.

## TOW. DROBNER.

Tow. Dubois: — Czy świadek zna tow. Drobnera?

Tow. Kapitułka: — Oczywiście.

— Czy tow. Drobner należy do II-iej Międzynarodówki?

Tow. Kapitułka (zdziwiony): — Oczywiście.

Tow. Dubois: — Czy świadek, albo, po wiedzmy, którykolwiek z młodych tow. rzyszów, jakiś 17-letni młodzieniec wie, jaka różnica zachodzi pomiędzy Lewicą PPS a Niezależnymi socjalistami?

Tow. Kapitułka: — No naturalnie.

## TYLKO LAPSUS.

Następnie kilka pytań zadają świadkowi posłowie tow. Ciołkosz i Sawicki.

Prok. Rauze: — Z zapytania danego świadkowi przez oskarżonego Dubois wnioskuję, że chodzi tu o wyzyskanie lapsusu, jaki zdarzył się oskarżycielowi i wykazanie, że oskarżenie nie odróżnia PPS a Niezależnymi socjalistami?

Stwierdzam, że to był tylko lapsus.

## TOW. GOMOLIŃSKI

Następny świadek tow. Maksymilian Gomoliński na zapytania obrońcy Benkiela, odpowiada o charakterze wieców tow. Dubois. Nie preczy, że przemówienia jego były opozycyjne, że krytykowane były posunięcia Rządu, że krytykowane była polityka budżetowa, ale nie było w nich nic antypaństwowego.

NAPADNIĘTY, ALE NIE ZABITY.

Adw. Benkiel: — Czy świadek wie o napadzie Bekieckiego i co wie o Bekieckim?

Tow. Gomoliński: — O napadzie sły-

szalem. Bekiecki był komendantem milicji P. P. S., ale potem przeszedł do BBS, a następnie do Strzelca.

Prok. Rauze: — Jakiego rodzaju był to napad? Czy Bekiecki pobił oskarżonego Dubois, czy go zranił, może spoliczkował albo zgwałcił?

Tow. Gomoliński: — Jak już oświadczyłem, szczegółów napadu nie znam. Mogę tylko z całą pewnością stwierdzić, że poseł Dubois podczas napadu Bekieckiego zabity na szczęście nie został, bo dzisiaj witałem się z nim tu w sądzie. (Wesołość).

Sędzia Rykaczewski: — Czy Bekiecki wystąpił z partii?

Tow. Gomoliński: — Wydalony został.

Na zapytanie adw. Benkiela tow. Dubois opisuje szczegółowo napad sanacyjny bojówkarza Bekieckiego, dokonany na nim o północy, gdy siedział na stacji kolejowej. Pomimo spisano na policji protokołu, żadnego dochodzenia nie było. Bekiecki administracyjnie skazany został na 20 zł.

## TOW. KUŹNIAK

OPIEKUN LUDNOŚCI ROBOTNICZEJ.

Tem mianem określa pos. tow. Dubois następny świadek tow. Kuźniak z Grodna, odpowiadając na zapytanie przewoźniczego Hermanowskiego co do działalności oskarżonego w Białymstoku.

Tow. Kuźniak: — Jak już oświadczyłem, szczegółów napadu nie znam. Mogę tylko z całą pewnością stwierdzić, że poseł Dubois podczas napadu Bekieckiego zabity na szczęście nie został, bo dzisiaj witałem się z nim tu w sądzie. (Wesołość).

Sędzia Rykaczewski: — Czy Bekiecki wystąpił z partii?

Tow. Kuźniak: — Wydalony został.

Na zapytanie adw. Benkiela tow. Dubois opisuje szczegółowo napad sanacyjny bojówkarza Bekieckiego, dokonany na nim o północy, gdy siedział na stacji kolejowej. Pomimo spisano na policji protokołu, żadnego dochodzenia nie było. Bekiecki administracyjnie skazany został na 20 zł.

Tow. Kuźniak: — Jak już oświadczyłem, szczegółów napadu nie znam. Mogę tylko z całą pewnością stwierdzić, że poseł Dubois podczas napadu Bekieckiego zabity na szczęście nie został, bo dzisiaj witałem się z nim tu w sądzie. (Wesołość).

Sędzia Rykaczewski: — Czy Bekiecki wystąpił z partii?

Tow. Kuźniak: — Wydalony został.

Na zapytanie adw. Benkiela tow. Dubois opisuje szczegółowo napad sanacyjny bojówkarza Bekieckiego, dokonany na nim o północy, gdy siedział na stacji kolejowej. Pomimo spisano na policji protokołu, żadnego dochodzenia nie było. Bekiecki administracyjnie skazany został na 20 zł.

Tow. Kuźniak: — Jak już oświadczyłem, szczegółów napadu nie znam. Mogę tylko z całą pewnością stwierdzić, że poseł Dubois podczas napadu Bekieckiego zabity na szczęście nie został, bo dzisiaj witałem się z nim tu w sądzie. (Wesołość).

Sędzia Rykaczewski: — Czy Bekiecki wystąpił z partii?

Tow. Kuźniak: — Wydalony został.

Na zapytanie adw. Benkiela tow. Dubois opisuje szczegółowo napad sanacyjny bojówkarza Bekieckiego, dokonany na nim o północy, gdy siedział na stacji kolejowej. Pomimo spisano na policji protokołu, żadnego dochodzenia nie było. Bekiecki administracyjnie skazany został na 20 zł.

Tow. Kuźniak: — Jak już oświadczyłem, szczegółów napadu nie znam. Mogę tylko z całą pewnością stwierdzić, że poseł Dubois podczas napadu Bekieckiego zabity na szczęście nie został, bo dzisiaj witałem się z nim tu w sądzie. (Wesołość).

Sędzia Rykaczewski: — Czy Bekiecki wystąpił z partii?

Tow. Kuźniak: — Wydalony został.

Na zapytanie adw. Benkiela tow. Dubois opisuje szczegółowo napad sanacyjny bojówkarza Bekieckiego, dokonany na nim o północy, gdy siedział na stacji kolejowej. Pomimo spisano na policji protokołu, żadnego dochodzenia nie było. Bekiecki administracyjnie skazany został na 20 zł.

Tow. Kuźniak: — Jak już oświadczyłem, szczegółów napadu nie znam. Mogę tylko z całą pewnością stwierdzić, że poseł Dubois podczas napadu Bekieckiego zabity na szczęście nie został, bo dzisiaj witałem się z nim tu w sądzie. (Wesołość).

Sędzia Rykaczewski: — Czy Bekiecki wystąpił z partii?

Tow. Kuźniak: — Wydalony został.

Na zapytanie adw. Benkiela tow. Dubois opisuje szczegółowo napad sanacyjny bojówkarza Bekieckiego, dokonany na nim o północy, gdy siedział na stacji kolejowej. Pomimo spisano na policji protokołu, żadnego dochodzenia nie było. Bekiecki administracyjnie skazany został na 20 zł.

Tow. Kuźniak: — Jak już oświadczyłem, szczegółów napadu nie znam. Mogę tylko z całą pewnością stwierdzić, że poseł Dubois podczas napadu Bekieckiego zabity na szczęście nie został, bo dzisiaj witałem się z nim tu w sądzie. (Wesołość).

Sędzia Rykaczewski: — Czy Bekiecki wystąpił z partii?

Tow. Kuźniak: — Wydalony został.

Na zapytanie adw. Benkiela tow. Dubois opisuje szczegółowo napad sanacyjny bojówkarza Bekieckiego, dokonany na nim o północy, gdy siedział na stacji kolejowej. Pomimo spisano na policji protokołu, żadnego dochodzenia nie było. Bekiecki administracyjnie skazany został na 20 zł.

Tow. Kuźniak: — Jak już oświadczyłem, szczegółów napadu nie znam. Mogę tylko z całą pewnością stwierdzić, że poseł Dubois podczas napadu Bekieckiego zabity na szczęście nie został, bo dzisiaj witałem się z nim tu w sądzie. (Wesołość).

Sędzia Rykaczewski: — Czy Bekiecki wystąpił z partii?

Tow. Kuźniak: — Wydalony został.

Na zapytanie adw. Benkiela tow. Dubois opisuje szczegółowo napad sanacyjny bojówkarza Bekieckiego, dokonany na nim o północy, gdy siedział na stacji kolejowej. Pomimo spisano na policji protokołu, żadnego dochodzenia nie było. Bekiecki administracyjnie skazany został na 20 zł.

Tow. Kuźniak: — Jak już oświadczyłem, szczegółów napadu nie znam. Mogę tylko z całą pewnością stwierdzić, że poseł Dubois podczas napadu Bekieckiego zabity na szczęście nie został, bo dzisiaj witałem się z nim tu w sądzie. (Wesołość).

Sędzia Rykaczewski: — Czy Bekiecki wystąpił z partii?

Tow. Kuźniak: — Wydalony został.

Na zapytanie adw. Benkiela tow. Dubois opisuje szczegółowo napad sanacyjny bojówkarza Bekieckiego, dokonany na nim o północy, gdy siedział na stacji kolejowej. Pomimo spisano na policji protokołu, żadnego dochodzenia nie było. Bekiecki administracyjnie skazany został na 20 zł.

Tow. Kuźniak: — Jak już oświadczyłem, szczegółów napadu nie znam. Mogę tylko z całą pewnością stwierdzić, że poseł Dubois podczas napadu Bekieckiego zabity na szczęście nie został, bo dzisiaj witałem się z nim tu w sądzie. (Wesołość).

Sędzia Rykaczewski: — Czy Bekiecki wystąpił z partii?

Tow. Kuźniak: — Wydalony został.

Na zapytanie adw. Benkiela tow. Dubois opisuje szczegółowo napad sanacyjny bojówkarza Bekieckiego, dokonany na nim o północy, gdy siedział na stacji kolejowej. Pomimo spisano na policji protokołu, żadnego dochodzenia nie było. Bekiecki administracyjnie skazany został na 20 zł.

Tow. Kuźniak: — Jak już oświadczyłem, szczegółów napadu nie znam. Mogę tylko z całą pewnością stwierdzić, że poseł Dubois podczas napadu Bekieckiego zabity na szczęście nie został, bo dzisiaj witałem się z nim tu w sądzie. (Wesołość).

Sędzia Rykaczewski: — Czy Bekiecki wystąpił z partii?

Tow. Kuźniak: — Wydalony został.

Tylko w jednym wypadku policja interwenjowała, zazwyczaj skargi nie odnosiły żadnego skutku. Postanowiliśmy broń się do upadłego.

Prok. Rauze: — Czy pos. Dubois mówił, że zlot jest pokazem sił proletariatu, że młode pokolenie musi gotować się do walki?

Tow. Masłowski: — Tak jest, musi szykować się do walki tak, jak my, stare pokolenie, szykowało się do walki.

Adw. Benkiel: — Czy starostwo w Zawierciu wiedziało o istnieniu milicji?

Tow. Masłowski: — Oczywiście, przecież była jawna, niezakonspirowana.

Tow. Masłowski kończy swe zeznanie uroczystym oświadczeniem solidarności: z towarzyszami z ławy oskarżonych. Gotów jestem — powiada — ponieść razem z oskarżonymi odpowiedzialność za to, o co ich się oskarża. (Na sali poruszenie).

## LEGJONISTA.

Godnem zaznaczenia jest, iż tow. Masłowski wybuch wojny zastał w Ameryce. Tow. Masłowski w 1915 r., a więc w 51 roku życia, porzucił swój warsztat pracy i wszedł do milicji i przybył do Polski, gdzie wstąpił do I Brygady Legjonów, gdzie walczył przez cały czas Legjonów.

## TOW. KARCHER

„BEZSTRONNOŚĆ” POLICJI.

Św. Paweł Karcher, członek PPS z milicji i TUR z Zawiercia był na akademii w Zabkowie i słyszał jak przemawiał tow. poseł Dubois. Stwierdza, że milicja miała na celu obronę przed bojówkami sanacyjnymi, które raz po raz napadały na lokale partyjne. Było to konieczne zwłaszcza, że policja o ile była zajęta między innymi sanacyjnymi i napastującymi sanatoriami zawsze stawiała po stronie bojówek sanacyjnych i nawet wyrzucała łaski naszym towarzyszom, a wręczała je sanatoriom.

Adw. Benkiel: — A czy policja reagowała kiedyś na napastowanie przez milicję?

Adw. Benkiel: — Nasze interwencje pozostawały bez skutku.

— Czy św. zna niejakiego Olszewskiego?

— Tak, to wywiadowca policji. Wyrzucono go raz z lokalu związkowego, bo przyszedł pijany, on obiecywał, że się zemści, zrobił na mnie donos i oskarżono mnie ze 120 art., siedziałem 6 tygodni a potem mnie uniewinniono.

ZAMORDOWANIE TOW. KLEKOCKIEGO.

— Czy członkowie BBS mieli broń?

— Tak i strzelali nieraz. Zabili nawet tow. Klekockiego 4 strzałami przed jego własnym mieszkaniem a poprzednio zdemolowali mu do cna mieszkanie.

— Miśta, który zabił tow. Klekockiego, dostał 8 lat więzienia.

## TOW. SŁOMSKI

WYCIECZKA TUROWA.

Św. tow. Feliks Słomski z Sosnowca był na wycieczce turowej w dniu 6 kwietnia stwierdza, że to była zwykła wycieczka towarzyska. Potem był na akademii, na której nie specjalnie antypaństwowego nie słyszał.

Tow. Słomski: — Czy świadek otrzymał zawiadomienie na kurs w Zawodziu w 1929 r.?

— Tak, ale nie mogliśmy wziąć w nim udziału, ze względu na wysokie koszty, wzięliśmy udział w następnym kursie w 1930 r., o którym otrzymaliśmy identyczne zawiadomienie jak w r. 1929. Kurs odbył się i był identyczny z poprzednim. (Ale nie było prowokatora i dlatego nie było sprawy. Przyp. Red.).

Tow. Słomski: — Czy świadek otrzymał zawiadomienie na kurs w Zawodziu w 1929 r.?

— Tak, ale nie mogliśmy wziąć w nim udziału, ze względu na wysokie koszty, wzięliśmy udział w następnym kursie w 1930 r., o którym otrzymaliśmy identyczne zawiadomienie jak w r. 1929. Kurs odbył się i był identyczny z poprzednim. (Ale nie było prowokatora i dlatego nie było sprawy. Przyp. Red.).

Tow. Słomski: — Czy świadek otrzymał zawiadomienie na kurs w Zawodziu w 1929 r.?

— Tak, ale nie mogliśmy wziąć w nim udziału, ze względu na wysokie koszty, wzięliśmy udział w następnym kursie w 1930 r., o którym otrzymaliśmy identyczne zawiadomienie jak w r. 1929. Kurs odbył się i był identyczny z poprzednim. (Ale nie było prowokatora i dlatego nie było sprawy. Przyp. Red.).

Tow. Słomski: — Czy świadek otrzymał zawiadomienie na kurs w Zawodziu w 1929 r.?

— Tak, ale nie mogliśmy wziąć w nim udziału, ze względu na wysokie koszty, wzięliśmy udział w następnym kursie w 1930 r., o którym otrzymaliśmy identyczne zawiadomienie jak w r. 1929. Kurs odbył się i był identyczny z poprzednim. (Ale nie było prowokatora i dlatego nie było sprawy. Przyp. Red.).

Tow. Słomski: — Czy świadek otrzymał zawiadomienie na kurs w Zawodziu w 1929 r.?

— Tak, ale nie mogliśmy wziąć w nim udziału, ze względu na wysokie koszty, wzięliśmy udział w następnym kursie w 1930 r., o którym otrzymaliśmy identyczne zawiadomienie jak w r. 1929. Kurs odbył się i był identyczny z poprzednim. (Ale nie było prowokatora i dlatego nie było sprawy. Przyp. Red.).

Tow. Słomski: — Czy świadek otrzymał zawiadomienie na kurs w Zawodziu w 1929 r.?

— Tak, ale nie mogliśmy wziąć w nim udziału, ze względu na wysokie koszty, wzięliśmy udział w następnym kursie w 1930 r., o którym otrzymaliśmy identyczne zawiadomienie jak w r. 1929. Kurs odbył się i był identyczny z poprzednim. (Ale nie było prowokatora i dlatego nie było sprawy. Przyp. Red.).

Tow. Słomski: — Czy świadek otrzymał zawiadomienie na kurs w Zawodziu w 1929 r.?

— Tak, ale nie mogliśmy wziąć w nim udziału, ze względu na wysokie koszty, wzięliśmy udział w następnym kursie w 1930 r., o którym otrzymaliśmy identyczne zawiadomienie jak w r. 1929. Kurs odbył się i był identyczny z poprzednim. (Ale nie było prowokatora i dlatego nie było sprawy. Przyp. Red.).

Tow. Słomski: — Czy świadek otrzymał zawiadomienie na kurs w Zawodziu w 1929 r.?

— Tak, ale nie mogliśmy wziąć w nim udziału, ze względu na wysokie koszty, wzięliśmy udział w następnym kursie w 1930 r., o którym otrzymaliśmy identyczne zawiadomienie jak w r. 1929. Kurs odbył się i był identyczny z poprzednim. (Ale nie było prowokatora i dlatego nie było sprawy. Przyp. Red.).

Tow. Słomski: — Czy świadek otrzymał zawiadomienie na kurs w Zawodziu w 1929 r.?

— Tak, ale nie mogliśmy wziąć w nim udziału, ze względu na wysokie koszty, wzięliśmy udział w następnym kursie w 1930 r., o którym otrzymaliśmy identyczne zawiadomienie jak w r. 1929. Kurs odbył się i był identyczny z poprzednim. (Ale nie było prowokatora i dlatego nie było sprawy. Przyp. Red.).

Tow. Słomski: — Czy świadek otrzymał zawiadomienie na kurs w Zawodziu w 1929 r.?

— Tak, ale nie mogliśmy wziąć w nim udziału, ze względu na wysokie koszty, wzięliśmy udział w następnym kursie w 1930 r., o którym otrzymaliśmy identyczne zawiadomienie jak w r. 1929. Kurs odbył się i był identyczny z poprzednim. (Ale nie było prowokatora i dlatego nie było sprawy. Przyp. Red.).

Tow. Słomski: — Czy świadek otrzymał zawiadomienie na kurs w Zawodziu w 1929 r.?

— Tak, ale nie mogliśmy wziąć w nim udziału, ze względu na wysokie koszty, wzięliśmy udział w następnym kursie w 1930 r., o którym otrzymaliśmy identyczne zawiadomienie jak w r. 1929. Kurs odbył się i był identyczny z poprzednim. (Ale nie było prowokatora i dlatego nie było sprawy. Przyp. Red.).

Tow. Słomski: — Czy świadek otrzymał zawiadomienie na kurs w Zawodziu w 1929 r.?

— Tak, ale nie mogliśmy wziąć w nim udziału, ze względu na wysokie koszty, wzięliśmy udział w następnym kursie w 1930 r., o którym otrzymaliśmy identyczne zawiadomienie jak w r. 1929. Kurs odbył się i był identyczny z poprzednim. (Ale nie było prowokatora i dlatego nie było sprawy. Przyp. Red.).

„Komendant Kozielski spotkał nas na drodze i pytał co to za oddział. Odpowiedziałem, że to nie oddział tylko T. U. R. Powiedział: to wcale nie wygląda na TUR, bo ma wygląd bojowy. Powiedziałem mu, że służyłem w wojsku i uważam że sztyk bojowy jest inny, a my jako organizacja nie możemy iść inaczej.

Kom. Kozielski oświadczył mi, to niech pan da rozkaz do rozejścia się. Po powiedziałem, że nie mogę dawać rozkazów, ponieważ to wycieczka, ale widząc, że mogą być jakieś złe następstwa wezwałem towarzyszy do rozejścia się. Policja tymczasem naładowała broń i jak hymny były wrogami państwa uderzyła na nas, bijąc turowców korbami karabinów. 18-letniego chłopca Koniecznego uderzył np. posterunkowy z tyłu karabinem w głowę a gdy ten upadł, bił jeszcze leżącego, innego dwóch policjantów prowadziło a trzeci bił korbą po plecach.

Pan Kozielski mówi tu, że byli łącznicy na rowerach. To nie byli łącznicy ale członkowie TUR z Bobrownik, co przybyli z powodu odległości na rowerach.

Adw. Benkiel: — Jakże były nieścisłości w zeznaniach kom. Kozielskiego.

Św.: — Powiedział, że znegania się nie było nad ludźmi a to kłamstwo, bo były znegania się. Powiedział, że ja miałem rozkazy na piśmie. Ja mu tego przecie nie mówiłem, mógł mnie zrewidować i odebrać mi... tylko że ja żadnych rozkazów nie miałem. Poza tym robił z nas p. Kozielski bojową organizację dlatego tylko, że miałem lornetkę a ja lornetkę zawsze noszę ze sobą w górę i na wycieczki.

Adw. Benkiel: — Jakże było przemówienie posła Dubois?

Św.: — Było uświadamiające. Dotyczyło przygotowań do walki o praworządność.

Adw. Berenson: — Czy ten komendant Kozielski myślał, że idziecie nad podbój jakiegoś miasta?

Św.: — Przypuszczam, że myślał że idziecie robić rewolucję.

Adw. Sterling: — A wywiadowcy policji was widzieli?

Św.: — Tak, jechali z nami w jednym wagonie.

— Czy byli ludzie ciężko pobici po zajęciu z policją?

Św.: — Tak. Jeden miał złamaną rękę, inny dostał korbą po plecach, mnie też uderzono korbą w plecy.

— Był pan w wojsku?

— Tak jako ochotnik od r. 1920 do 26.

Adw. Benkiel: — Czy były w Sosnowcu rewizje w poszukiwaniu broni?

Św.: — Tak, w październiku było ich b. dużo.

— A u członków BB. i BBS były rewizje?

Św.: — Nie, chociaż były częste wypadki, że naszych towarzyszy goniono z rewolwerami w ręku a jednego zabito.



# Otwarcie Domu Robotniczego im. tow. Zygmunta Żuławskiego w Limanowej

(Koresp. wł.).

W niedzielę 8 b. m. w Sowlinach-Limanowej odbyła się uroczystość otwarcia Domu Robotniczego im. tow. Zygmunta Żuławskiego, urządzona przez miejscowy oddział Centralnego związku robotników przemysłu chemicznego.

Dom Robotniczy w Sowlinach został zakupiony i odpowiednio do swego celu przerobiony z funduszu budowy domów ludowych, stworzonego w przemyśle naftowym przez trzy Związki: górników, metalowców i robotników przemysłu chemicznego. Niewielki parterowy domek posiada salę zebrań, mogąca pomieścić 200 osób i 3 ubikacje, obok na potrzeby organizacji, oraz jedną do datkowania dla dozorczy.

Po gruntownych przeróbkach Dom Robotniczy z dużym, ładnym napisem zewnątrz, sprawia bardzo miłe wrażenie dla przechodnia zarówno zewnętrznym wyglądem, jak i wewnętrznym.

zwłaszcza z powodu czystości, porządku i posiadania światła. Rozmiary sali i całego Domu zupełnie wystarczają dla potrzeb miejscowych robotników rafinerii „Limanowa”.

Uroczystość otwarcia tego Domu wypadła bardzo ładnie. Salę zapelnili miejscowi robotnicy, z żorami, działającą odświętnie ubraną, liczny zastęp miejscowej inteligencji, reprezentanci władz i dyrekcji rafinerii, oraz przedstawiciele chłopów.

Po odegraniu marsza przez miejscową orkiestrę fabryczną, otworzył uroczystość tow. Józef Kasprzyk, witając przybyłych gości, skreślił historię powstania Domu Robotniczego, podniósł wielkie zasługi tow. Zygmunta Żuławskiego dla klasy robotniczej i oznajmił, że w uznaniu tych zasług i dla podkreślenia dumy miejscowych robotników, że tow. Żuławski pochodzi właśnie z okolicy Limanowej, nadano Do-

mowi Robotniczemu nazwę imienia tow. pos. Zygmunta Żuławskiego. Następnie mówca przeczytał obszerne pismo tow. Żuławskiego, który usprawiedliwiał swoją nieobecność ważną pracą i zasłaniał wiele serdecznych życzeń i wspomnień z Limanowej.

Tow. Z. Bocian, imieniem głównego komitetu budowy domów ludowych i Centrali związku robotników przemysłu chemicznego wygłosił obszerne oświadczenie przemówienie, kreśląc znaczenie Domu Robotniczego oraz jego cele i złożył miejscowym towarzyszom życzenia, aby ten dom imienia tow. pos. Żuławskiego był kuźnią oświaty, nowej kultury i walki o zwycięstwo ideałów socjalistycznych. Był słuszną klasie robotniczej tak wiernie, jak tego domu imiennik tow. pos. Żuławski.

Gorące życzenia składali: tow. Matkowski, prezes Związku Kolejowy z N. Sącza, imieniem organizacji kolejarzy i tow. Gajewski z Glinika Mariampolskiego imieniem Związku metalowców; ob. M. Mak, imieniem włóścian.

Po przemówieniach orkiestra odegrała szereg utworów, poczem nastąpiło wbiłanie gwoździ do tablicy pamiątkowej, oprawnej efektownie w czerwone sukno z fotografią tow. pos. Żuławskiego pośrodku.

## Strajk w „Autozbrojówce”

W firmie „Autozbrojówka”, zatrudniającej 50 osób, wybuchł strajk. Powodem strajku, jest żądanie podwyższenia procentowego wynagrodzenia. Szoferzy, pracujący na taksówkach, otrzymują normalnie 30 procent dochodu. Zatrudnieni w „Autozbrojówce” pobierają tylko 25 procent. Żądaniu podwyżki przeciwstawił się dyrektor Tiray, przedstawiciel czechosłowackiego kapitału.

Strajk wybuchł w poniedziałek rano. Należy zaznaczyć, że wogóle stosunki, panujące w „Autozbrojówce”, są więcej niż niewłaściwe.

P. Tiray traktuje pracujących na niego robotników brutalnie, wymyśla im bez przyczyny, grozi wyrzuceniem z pracy.

Strajkujących szoferów p. Tiray wzywa kolejno do siebie i chce wymusić przystąpienie do pracy i złamanie solidarności w walce. Ponieważ nikt nie załamał się, więc wściekły z powodu niepowodzenia p. Tiray postanowił wymówić pracę zatrudnionym szoferom.

Pracownicy zwrócili się do Związku Zaw. Automobilistów o pomoc i opiekę, gdyż p. Tiray nie uznaje wybranego przez ogół delegata.

Związek Szoferów wystąpił już z interwencją. Do żądań finansowych dołączył postulat wydania szoferom, zgodzie z obowiązującymi przepisami kożucha i rękawic.

P. Tiray urządził się bowiem w ten sposób, że kiedy przedsiębiorstwo, które jest dyrektorem rejestrowało tak

sówki, na czas przeglądu zaopatrzone je w potrzebny sprzęt odzieżowy. Kożuchy i rękawice wypożyczył wówczas przedsiębiorczy p. Tiray od kupca. A teraz, kiedy zbliża się zima — szoferzy kożuchów nie mają.

**„majestic”** nowy świat 43  
Pocz. o g. 6

najnowsze  
arcydzieło  
francuskiej  
produkcji  
1931/32 r.  
p. t.



**ŻŁOWIEK** i **ZABIL**

W r. g. Marie Bell, Jean Angelo i G. Gabrio

Kino  
Złota 72  
P. 6, 8, 10

**UCIECHA  
MAROCCO**

Marlene Dietrich  
Gary Cooper

**DŹWIKOWY MIEJSKI**  
KINOTEATR  
Początek o godz. 6. Niedziele godz. 4 pp

**JOAN CRAWFORD  
RICARDO CORTEZ**

W dźwiękowcu p. t.  
**KSIEŻYC W MONTANIE.**  
NADPROGRAMY

KINO  
REWJA **ZNICZ** Śniadeckich 5

**„ZŁOTOWŁOSY ANIOŁ”**  
najpotężniejszy dramat

NA SCENIE rewja w 15-tu odsłonach p. t.  
**„KLEJNOTY HUMORU!!!”**  
z udziałem całego zespołu pod kier. króla humoru St. Wołoskiego w powiększonym zespole.

**SWIATOWID** Marszałkowska 111  
Pocz. o 4, 6, 8 i 10



**„OBŁAWA  
W  
PARYŻU”**  
W rol. g. PREJEAN i ANNABELLA

**„ATLANTIC”** Chmielna 35.  
P. 4, 6, 8, 10, 10

**10-ciu z PAWIAKA**  
UWAGA: Na pierwszy (g. 4) i na ostatni (godz. 10) seans

**CENY ZNIŻONE.**  
Dla młodzieży — specjalne ulgi.

KINO **FILHARMONJA**  
Pocz. 6, 8 i 10  
SŁODKA

**JEANETTE MAC DONALD**  
śpiewa, tańczy, kocha i uwodzi jako

**„NARZECZONA Z LOTERJI”**  
Nad program dodatki dźwiękowe.  
OSTATNIE DNI. CENY ZNIŻONE

**COLOSSEUM** Poczatek 6  
w Niedz. 4

**„SERCA NA WYGNANIU”**  
W rol. g. Dolores Costello

NA SCENIE: Bogaty program rewjowy światowej sławy zespołu artystycznego „Złoty Jazz Columbia” pod kier. Karasińskiego. i Katarzka. Jazz — Humor — Śpiew — Tańce.

MAŁA SALA: Poczatek 5, w niedz. 3. „PAT I PATACHON W OBLICZU ŚMIERCI”. Ceny zł. 1 i 1.50

**KONKURS**

Magistrat m. Łodzi ogłasza konkurs na etanowisko kierownika Inspekcji Budowlanej. Do stanowiska tego przywiązane jest uposażenie według II st. służb, pracowników miejskich (VI et. st. pracowników państwowych) plus 15 procent dodatków komunalnych z wyrównaniem do kwoty ryczałtowej zł. 1.050.

**Wymagane kwalifikacje.**

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) nieprzekroczony 48 rok życia;
- 3) dyplom z ukończenia wydziału architektury,
- 4) co najmniej 5-letnia praktyka w dziedzinie budownictwa nadziemnego,
- 5) prawo prowadzenia robot, wydane przez Ministerstwo Robót Publicznych.

Oferety własnoręcznie napisane z dołączeniem odpisów świadectw oraz życiorysu, należy nadesłać do Wydziału Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 41, do dnia 25 listopada 1931 roku.

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru kandydatów z pośród ubiegających się o wymienione wyżej stanowisko.

**Magistrat m. Łodzi.**

## „Sanacja” i sprawa żydowska

### Do wiadomości „Naszego Przeglądu”

Leży przed nami odezwa „Legionu Młodych”, organizacji naczelnej obozu „sanacyjnego” na terenie wyższych uczelni. Wyjmujemy z tej odezwy kilka ustępów najbardziej charakterystycznych:

„Od kilku dni bojówki obwiepolskie biją się z bojówkami żydowskimi. Jesteśmy świadkami nowego przedstawienia, którego nieudolna inscenizacja doprowadziła do tego, że żydowskie komunistyczne bojówki ośmieliły się wtargnąć na teren uczelni demolując urządzenia instytucji akademickich i bijąc studentów — Polaków...”

Dalej znajdujemy uwagę... socysta pod adresem „sanacyjnego” również Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej:

„Prasa opozycyjna usiłuje okłamać opinie akademicką, impotując Legionowi Młodych wystąpienia semickiej (podkreślenie nasze), części Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej”.

Na zakończenie „Legion Młodych” zapowiada, że „potrafi spokój przywrócić”, ale uprzedza, że „może być to bolesne dla jednych i dla drugich”, innymi słowami bolesne i dla „obwiepolaków” i dla... Żydów. O. panie S. H., publicysto „Naszego Przeglądu”, przecie pańskie mądre, napuszone, przedziwne pewnie siebie, niesmacznie „lojalne” artykuły stają się

### 7 codziennej kroniki śmiertelnych wypadków w górnictwie

PAT, donosi z Katowic: Podczas wydobywania rury na powierzchni kopalni Ber w Kostuchnie zabity został robotnik Franciszek Szczerbowski.

### Nareszcie likwidacja oszukańczej spółdzielni

Na walnem zebraniu członków Budowlanej Kasy Oszczędności i Pożyczek w Katowicach wybrano specjalną komisję, która ma się zająć likwidacją spółdzielni.

## SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Letni: Kłopoty pana Bourrachona, komedia w 3-ach aktach Laurentego Doilleta, przekład Bolesława Górczyńskiego. Reżyserja E. Chaberskiego.

Komizm miłości został już przez farsistów wyzyskany, komizm zapłodnienia i ciąży jeszcze niebardzo. Istnieje farsa „Trzysta dni” polegająca na tem, że jest testamentowy warunek, aby do tego terminu narodził się dziecko, więc odbywają się zabiegi, aby w tym celu skojarzyć parę, uprawiającą bierny opór. W „Kłopotach Bourrachona” akcentuje się — połóg. Tęgo jeszcze, zdaje się nie było, chyba w krótkich dowcipach (np. o rodzącej żydówce, która krzyczy najpierw: mon Dieu! potem: mój Boże! w końcu: Aj waj!). Otóż w chwili, kiedy kobietę chwytają bóle, na scenie, ramie pod ramie, chodzą niespo kojne dwa panowie: ojciec oficjalny i nieoficjalny. Pierwszy, mąż, pan Bourrachon, troszczy się jeszcze tylko o zdrowie żony, drugi — exkochanek — o to, co to będzie, gdy się z rachunku okaże, że pani Bourrachon, rodząc potomka w 5 miesięcy po ślubie, chyba już przedtem musiała być w interesującym stanie.

Tak drastyczny komizm jest w gu-

cie współczesnej epoki. Istnieje komedia Pirandella p. t.: „Bydło”, gdzie kochanek wraz z żoną zastawiają sidła na męża, rzadkiego w domu gościa, bo kapitała okrętu, aby go sprowokować do jednorazowego przynajmniej stosunku z zaniebawianą żoną i w przyszłości zważyć na niego kosztu utrzymywania dziecka. W Krakowie sztuka ta padła. Snać jesteśmy jeszcze niedojrzali do tego humoru. Ale za to podobała nam się tutaj inna sztuka Pirandella na podobny temat — grano ją zeszłego roku — tylko że wzięta na serio. W Niemczech ekspresjonista Kaiser napisał komedję „Centaur”, gdzie pewien sumienny człowiek, mając się ożenić, znowu z testamentowym warunkiem spłodzenia potomka, wprzód — na innej osobie — próbuje, czy wogóle jest zdolnym do płodności.

Co to znaczy? Czy humor się zde-mokratyzował, czy szuka innych, nawet niebezpiecznych i zdawałoby się niemożliwych tematów?

Autor „Kłopotów Bourrachona” jest najwiedźniej takim ryzykantem. Widać to choćby z dalszego przeprowadzenia rzeczy, która kończy się w sposób kar kołomy, a jednak bardzo prawdopodobny, i „życiowy” — że mąż z radością przyjmuje dziecko po swojej.

Ta zachwale w założeniu pomysła-

szta mogłaby nawet być naprawdę komiczną, gdyby nie to, że jej wykonanie nie dopisuje, jest pedantyczne, rozwlekłe, kładzie wszędzie kropkę nad i. W dodatku autor wypada ze stylu: zamiast farsy robi komedję opartą na charakterach. Pan Bourrachon, aptekarz, to typowy burżu — trochę jak z książki — biada w I akcie, że go w tym dniu dwa nieszczęścia spotkały: cena kamfory podskoczyła i żona go zdradziła. Lepsi jest rysunek jego, siostrzicy: kobieta, która jest równie energiczna jak głupia, i przez to staje się dyktatorką losów łagodnego Bourrachona. (Głupota połączona z energią, to problemat naszych czasów, wart osobnej sztuki).

Co do gry, to wydaje mi się słuszną opinią p. W. Brunera (w „Kurjerze Porannym”), że obsada nie była właściwa Bourrachona grał p. Fertner. Zauważyłem dodatkowo, że jednym z warunków jego powodzenia jest bardzo wyraźna dykcja. Grał bardzo starannie, jednak nie uniknął swojej, że tak powiem, fatalności aktorskiej: obmiewania roli. Jak na farsę może to być dobre, ale ta sztuka — jak powiedziałem — ma jeszcze wyższe pretensje. Energiczna siostra grała p. Gella — zupełnie jak należy.

Karol Irzykowski.

## Z historii prowokacji bebesowskich

### Na marginesie rozprawy przeciw tow. Beluchowi w Przemysłu

#### Wyrok uniewinniający

Onegdaj toczyła się przed Trybunałem karnym Sądu Okręgowego w Przemysłu rozprawa przeciw tow. Józefowi Beluchowi, oskarżonemu o nakłanianie do zamordowania 2-ich bebesowców: I. Chlebowskiego i T. Kseniaka (I).

Tło sprawy przedstawia się następująco: W czerwcu br. wniósł poseł z BB Burda do Prokuratury przy sądzie okręgowym doniesienie, dołączając zarazem protokoły dokonane przez przesłuchania Chlebowskiego, Kseniaka i niejakiego Włodzimierza Pelikana. W doniesieniu podaje tenże Pelikan, 19-letni chłopak, że w listopadzie 1930 r. tow. Beluch, w mleczarni Krokoszyńskiego zapytał go, czy nie zgłodziłby Chlebowskiego i Kseniaka. Pelikan uważał to za namowę, o której dopiero w czerwcu 1931 r. powiedział bratu tow. Kseniaka — Kazimierzowi. Rozmowa z tow. Beluchem miała mieć miejsce w drugim pokoju mleczarni, w którym miało być mieszkanie Krokoszyńskiego.

Przy pierwszej rozprawie Pelikan powtórzył swoje opowiadania, przyczem każdej chwili popadał w sprzeczności. Jako świadkowie, wystąpili filary bebesowskie: Burda, Chlebowski i Kseniak. Akt oskarżenia i Burda doparł wali się w czynnie zarzucanym tow. Beluchowi, zemsty za wystąpienie Chlebowskiego i Kseniaka z PPS. Przy rozprawie jednak zeznał Kseniak, że wystąpił z Org. Młodzieży w 1929 r. wskutek intryg Chlebowskiego. Chlebowskiemu zaś opowiadał o tem, jaki ujemny sąd o nim miał tow. Beluch, gdy on jeszcze należał do PPS.

Rozprawę na tem odroczone. Przy następnej rozprawie ujawniła się dal-

sza prowokacyjna robota bebesowców. Odczytano mianowicie pismo owego Pelikana, w którym ten usiłuje prostować niektóre swoje poprzednie zeznania i prosi o powtórne przesłuchanie.

### Niedopuszczalne zachowanie się proboszcza Ks. Wolskiego w Otwocku

(Kor. wł.).

W ubiegłym tygodniu stała się w Otwocku rzecz niedopuszczalna: Miejscowy proboszcz ks. Wolski podczas kazania apelował do rodziców, ażeby nie pozwalali córkom i synom wpisywać się do Org. Młodz. TUR. jako, że tam istnieje „zgnilizna i zgorzenie moralne” oraz wszyscy członkowie są bez wyznaniowcami”.

Otwocka Org. Młodz. TUR. oświadcza, że religia jest sprawą prywatną każdego człowieka i pletnieje te agitacje z ambony, będącą tylko jeszcze jednym dowodem, że młodzież uświadomiona skupia się pod sztandarami socjalizmu w szeregach Org. Młodz. TUR.

#### NIESZCZĘŚLIWY, BEZROBOTNY,

dn. 13 listopada r. b. o godz. 1.30 wieczór, przechodząc ul. Wielką przy Złotej zgubił protezę — szczękę, zawiniętą w chusteczkę. Nieszczęśliwy błaga o zwrot znalezionej szczęki do Administracji pisma „Robotnik”.

W końcu okazało się, że pismo to pisał Pelikanowi em. porucznik Chomiak, pomocnik Burdy w lokalu BBS. Pelikan powtórnie przesłuchany, zeznał znów inaczej, niż w przesłanym piśmie.

Św. Krokoszyński zeznał pod prysięgą, że lokal jego składa się tylko z jednej ubikacji. To samo stwierdzono zresztą przy dokonanej wizji lokalnej.

Po przesłuchaniu świadków co do stosunku Pelikana do Organizacji Młodzieży, przemówieniach prokuratora i obrońcy tow. Belucha, tow. dr. Grostfelda, który w świetnej mowie obrończej wykazał, że zeznania Pelikana są zmyślone. Trybunał uniewinnił tow. Belucha od postawionych zarzutów.

Wyrok uniewinniający świadczy dobitnie o prowokacyjnych metodach bebesowskich...

### Sąd uchylił 3 konfiskaty „Naprzodu”

Sąd Okręgowy karny w Krakowie rozpatrywał ostatnio 5 konfiskat „Naprzodu”.

Z tej liczby uchyłono trzy konfiskaty, a mianowicie: numeru z dn. 2 sierpnia b. r., skonfiskowanego za feljton polityczny p. t. „Signum Temporis”; numeru z dn. 3 września b. r., skonfiskowanego za artykuły p. t. „Silna ręka” i „Sprawozdanie z rozprawy porucznika Humnickiego kierownika referatu mobilizacyjnego D. O. K. Brześć”, oraz numeru z dn. 4 września, skonfiskowanego za artykuł p. t. „Nasz dobrobyt w zwierciadle angielskiej nędzy”.

### NAJTANIEJ KANARKI

w WOŁOZINIE, ul. Miła 26,  
obok Warszawy,

W AMATORSKIEJ HODOWLI

#### ANTONIEGO BORECKIEGO

Nagrodzone w 6 latach hodowli 3 dyplomami honorowymi, 3 złotymi medalami i 2 srebrnymi, za szlachetne turytury harcerskie śpiewające w dzień i przy świetle.

Samczyki od 20—75 zł. zależnie od wieku. Samicezki od 10—15 zł.

Na odpowiedź znaczek pocztowy

JUZ  
JUTRO  
MOŻESZ  
WYGRACZ  
1000  
ZŁOTYCH  
KUPUJĄC  
DZIERŻĄKOWSKIEGO  
NOWY ŚWIAT  
64





# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## PRZED MECZEM WARSZAWA-ŁÓDŹ

W niedzielę, 22 b. m., odbędzie się w Łodzi w wielkiej sali Filharmonii międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Warszawy i Łodzi. Mecz wywołał bardzo wielkie zainteresowanie ze względu na doskonałą formę pięściarzy Warszawy, którzy odnieśli zwycięstwo nad Śląskiem 10:6. Łódź przywiązuje również do wyniku tego spotkania bardzo wielką wagę.

Warszawa wystąpi w następującym składzie: waga musza — Pasturczak (Polonia), waga kogucia — Kazimierski (Polonia), waga piórkowa — Anders (Makabi), waga lekka — Birencwajg (Makabi), waga półśrednia — Karpiński (CWS.), waga średnia — Garbarz (Makabi), waga półciężka — Miżerski (Polonia). W wadze ciężkiej Warszawa oddaje punkty walkowerem.

Skład reprezentacji Łodzi przedstawiać się będzie następująco: waga musza — Pietrzyński (IKP.), waga kogucia — Kustorz (Sokół), waga piórkowa — Cyran (Zjednoczone), waga lekka — Klimczak (Sokół), waga półśrednia — Garnać (IKP.), waga średnia — Chmielewski (IKP.), waga półciężka — Wurm (Union), waga ciężka — Konarzewski (IKP.). Łódź występuje bez Seweryniaka, znajdującego się obecnie w słabej formie.

Całkowity dochód z meczu przeznaczony zostanie na rzecz bezrobotnych.

### NOWY REKORD POLSKI W RZUCIE MŁOTEM.

W ubiegłą niedzielę w Krakowie odbyła się próba pobicia rekordu Polski w rzucie młotem. Próbę dokonał zawodnik Cracovii — Leskiewicz. Zawodnik ten osiągnął wspaniały wynik 38,23, lepszy od dotychczasowego rekordu o 3 mtr. Warto podkreślić, że wynik ten uzyskany został w bardzo ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych.

### BIEG KOLARSKI DOOKOŁA BIAŁEGOSTOKU.

Zorganizowany przez Spartę białostocką wysiłek kolarski dookoła Białegostoku zgromadził na starcie dwudziestokilkę zawodników. Dystans biegu wynosił 35 km., zwyciężył Lul (Sparta) w czasie 59:30 s.

### NOWE WŁADZE KRAKOWSKICH PING-PONGISTÓW.

W Krakowie odbyło się walne zebranie Krakowskiego Okręgowego Związku Ping-Pongowego.

Prezesem wybrano po raz 5-ty z rzędu p. Hornunga, po raz drugi do zarządu weszli: kpt. Kroczyński (wiceprezes), Apseł (sekretarz), Mermelstein (skarbnik) i Horowitz (kapitan związkowy).

### Utworzenie Zrzeszenia Stenografów

Ostatnio powstało w Warszawie „Zrzeszenie Stenografów Praktyków i Nauczycieli Stenografii”, którego celem jest propaganda wartości stenografii i zorganizowanie pracujących w tej dziedzinie praktyków i nauczycieli.

Po zalegalizowaniu statutu wybrano, na zebraniu założycieli, zarząd w składzie następującym: Zdzisław Zieliński — prezes, Ryszard Zembik — sekretarz, Witold Zankiewicz — skarbnik, Tadeusz Czystohorski i Kazimierz Krupiński — członkowie. Siedziba Zrzeszenia mieści się w Warszawie, przy ul. Miodowej 11 m. 2 (tel. 442-48). Dyżurni członków zarządu: wtorki g. 11—13, piątki 16—18.

## Samobójstwo w cukierni

Przy ul. Nalewki 16 do restauracji „Lunch”, należącej do domu handlowego sp. akc. „Bracia Hirsfeld”, przyszedł jakiś skromnie ubrany starzec, spożył dania miesna i wkrótce potem zasnął. Personel zakładu rzucił się na ratunek, jednocześnie zaalarmowano Pogotowie. Lekarz stwierdził otrucie ciałkiem potasowym i przewoził desperata w stanie b. ciężkim do szpitala św. Ducha, gdzie po upływie 3-ch godzin

zmarł. Ze znalezionych przy denacie dokumentów okazało się, że jest to 60-letni Hersz Szoskin, majster makaronowy, zamieszkały w Wilnie. Gotówki żadnej nie znalaziono. Przyczyna samobójstwa — najprawdopodobniej krytyczne warunki życiowe. Pogrzebem zajęło się tow. „Ostatnia Posługa”, za wiadomą natychmiast rodzinie samobójcy w Wilnie.

## Nagle zgony

W Sądzie Najwyższym na pl. Krasieńskich w sali Nr. 16 zeznał jako świadek 60-letni Mateusz Winnicki (Bednarska 25), właściciel biura prawnego. Po ukończeniu zeznań w zasłabł i stracił przytomność. Pogotowie przewiozło Winnickiego w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarł. Przyczyna śmierci — atak sercowy.

Przy ul. Ogrodowej 46, we własnym sklepie spożywczym zastabł nagle 46-letni Edmund Białas zamieszkały w tymże domu. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć wskutek ataku sercowego.

### Hala przy ul. Hożej

Właściciele posesji przy zbiegu ul. Hożej i pl. Trzech Krzyży zamierzali wybudować na tym miejscu wielki gmach. Wobec tego jednak, że od frontu parterowego budynku mieści się cały szereg sklepów, właściciele wysunęli projekt wybudowania hali, w której kupcy mogliby prowadzić swoje przedsiębiorstwa aż do czasu wybudowania wielkiego gmachu. Tak ujęte przez właścicieli posesji zagadnienie, zdawało się, powinno było znaleźć poparcie w poszczególnych wydziałach miejskich, gdyż jak to niejednokrotnie stwierdzono, posesja w stanie obecnym służyłaby okropnie reprezentacyjną dzielnicę. Tymczasem załatwienie formalności posuwa się nader powoli, po raz kolejny właściciele i przedsiębiorcy natrafiają na poważne trudności, które zmuszają ich do wstrzymania się z całym projektem.

### Skutki podwyżki taryfy pocztowej

Podwyższenie o 100 procent taryfy pocztowej, dotyczące tylko druków spowodowało znaczne zmniejszenie się wysyłki druków. Obrót pocztowy druków na skutek podwyżki taryfy uległ zmniejszeniu o blisko 15 procent.

WILLIAM J. LOCKE.

1)

## JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

### ROZDZIAŁ I.

Brotherton Drake usiadł na łóżku w małym pokoiku hotelowym; rzucił kapelusz na zniszczoną walizkę, którą Boots, służący do wszystkiego, postawił na krześle — i rozglądał się wokoło, zastanawiając się, co ma z sobą teraz począć. Był to marny pokój, duszny i źle oświetlony, z poplamionymi tapetami, o wytartym szlaku; na łóżku leżała brudna kapa, a przez małe okno widać było tylko pochmurne, zadymione londyńskie niebo. Z zewnątrz dochodził nieustający gwar uliczny, a ponad różnymi dźwiękami górował od czasu do czasu huk pociągu, przebiegającego przez most Waterloo. W pokoju czuć było zapach świeżo smażonej ryby i jakichś zastarzałych wyziewów. Brotherton Drake wzruszył ramionami i uśmiechnął się ironicznie. Czegoś innego mógł się spodziewać za trzy szylingi i sześć pensów! W dodatku — razem ze śniadaniem... Od dawna już przestał być wymagającym.

W każdym razie musi odetchnąć powietrzem, pomimo zimna... Otworzył okno i — natychmiast przytłoczył go gwar i krzyk południowego Londynu, witał go przybyśszy szysterstwem. Ale czy mógł się spodziewać, że Londyn będzie lepszy od New Yorku, hałaśliwie odrzucającego ludzi, nie umiejących żyć, jak należy? Jeśli tak przypuszczał — mylił się gruntownie. Ulice Waterloo Bridge i York, oraz znajdująca się poza niemi dzielnica nauczała go szybko, że Londyn nie różni się pod tym względem wcale od New Yorku.

Najbardziej ze wszystkiego drażnił go zapachy w pokoju. Przez ostatnie osiem dni oddychał czystym powietrzem Atlantyku, a tylko na jedzenie i spanie schodził do zatechłych pokładów klasy trzeciej. Dopiero przed kilku godzinami wyładował w Southampton; ze stacji Waterloo przyszedł pieszo z walizką

w ręku i wynajął pokój w tym oto, obrzydliwym „Prywatnym Hotelu”, nad którego drzwiami wisiła tabliczka, obwieszczająca, iż można dostać pokój ze śniadaniem za trzy szylingi i sześć pensów.

Towarzysz podróży na okręcie zarekomendował mu ten hotel, mówiąc:

— Pojechałbym tam z tobą, mój drogi Buddy, ale muszę jeszcze dziś wieczorem być w Birmingham. Ten hotel... to nie Ritz, ale właściciele są porządnymi ludźmi. Znam ich dobrze. Powołaj się tylko na mnie, a już się tobą zajmą.

Wyciągnął przytem rękę z patetycznym gestem. Jakże mu zazdrościł Buddy Drake! Wracając do kraju ze ściśle określonym celem. Czekając na niego posada w przemyśle w Birmingham. Pożegnał się z Buddym na stacji w bardzo protekcyjny sposób:

— Jeżeli Londyn okaże się wobec ciebie niegościnnym, drogi chłopcze, znajdziesz w każdej chwili miejsce w Birmingham. Już Don Carey tem się zajmie.

Ale jeżeli nawet Buddy pokładał jakieś nadzieje w Don Carey'u, rozwiął się one natychmiast, gdy przekonał się, że nazwisko jego nie otworzyło mu drzwi nawet i tego nędznego hoteliku, gdyż wogóle nikt go tu nie znał.

Buddy siadł znowu na łóżku i wypróżnił swe kieszenie. Miał jeszcze złoty zegarek z łańcuszkiem; zegarek, dany mu przed wielu laty przez ojca, o którym myślał z pogodnym sentymentem; łańcuszek — prezent od żony, która umarła dziesięć lat temu. Przeliczył swoje pieniądze: sześć funtów, osiem szylingów i sześć pensów. To, wraz z zegarkiem i łańcuszkiem, ubraniem, które miał na sobie, starą walizką i jej marną zawartością — stanowiło cały majątek, własność ruchomą i nieruchomą Brotherton Drake, syna Michała Drake, baroneta, wychowanego w tradycjach Winchesteru i królewskiego kolegium w Cambridge.

Sięgnął ręką do włosów... Miał włosy jasno brązowe, przerezione na czubku głowy.

— Sześć funtów, osiem szylingów i sześć pensów... Do diabła, nie na długo mi to wystarczy. A zresztą, wszystko jedno!



## Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM: Codziennie „Szkola obłudy” Jules Romains'a z Jaraczem na czele zespołu.

TEATR „MELODRAM” (w lokalu „Qui Pro Quo”). Codziennie świetnie wystawiona „Sprawa Dreyfusa” w znakomitej obsadzie.

TEATR NARODOWY. Codziennie „Sztuba” sztuka Leczyckiego osnuta na tle pałacowych zagadnień szkolnictwa współczesnego.

TEATR LETNI. Codziennie krotkowidła paryska A. Doilleta „Kłopoty Bourrachona” z Fernem.

TEATR POLSKI gra codziennie arcydzieło Szekspira „Romeo i Julia”.

DZISIEJSZA PREMIERA W TEATRZE MAŁYM. W teatrze Małym odbędzie się dziś premiera wesołej komedii Władysława Fodora, w przekładzie J. A. Hertza p. t. „Dr. Julia Szabo”. W rolach głównych wystąpią: Janina Romanowa (rola tytułowa), Mariusz Maszyński, Zofia Czaplińska, Mira Zimińska. Pozostałe role grają p.p.: Chmurkowski, Ratschka, Martini i Borkowski.

Reżyseruje Stanisław Stanisławski. Dekoracje Stanisława Słowińskiego.

TEATR NA CHŁODNEJ. Codziennie „Świerszcz z kominem” Dickensa w inscenizacji Aleksandra Węgierki.

TEATR NOWOŚCI daje ostatnie dni prześliczną operetkę „Fijolek z Montmartre”.

TEATR „WESOŁE OKO”. Rewia „Bez paszportów i wiz” grana będzie jeszcze tydzień dni.

W piątek teatr „Wesołe Oko” występuje z premierą rewii p. t. „Rumba - Rumba”. Rewia ta będzie doskonałym „coctaiłem” humoru, tańca i melodii „rozdawanych” codziennie w 25 numerach.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Codziennie rewia „Jajko Kolumba” z Modzelewską i Dygąsem.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewia inauguracyjna „Halo! Ameryka!”.

TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie rewia „Od Adama i Ewy” w wykonaniu całego zespołu.

TEATR MIGNON: Codziennie rewia „Wszystko na raty”.

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia programu inauguracyjnego o godz. 4.15 i 8.15.

Z KONSERWATORJUM. Dziś odbędzie się w sali Konserwatorium wieczór muzyki kameralnej w wykonaniu wiedeńskiego kwartetu smyczkowego Rotschida.

## Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pociąg samobójców”.

ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawlaka”.

APOLLO: „Buster na froncie”.

COLOSSEUM: „Serca na wygnaniu”.

W małej sali: „Pat i Patachon w obliczu śmierci”.

CASINO: „Maradu”.

CRISTAL: „Umarły czy zaginiony”.

CAPITOL: „Dziewczyna z nad Volgi”.

FORUM: „Pochodnia”.

FILHARMONJA: „Naręczona z loterii”.

HOLLYWOOD: „Czar tang”.

HELJOS: „Madame - Szatan”.

HEL: „Dusze w niewoli” i rewia.

KOMETA: „Małżeństwo” i „Tygrysy”.

LOTOS: „Dusze czarnych”.

LUX: „Czerwona szala”.

MEWA: „Cyryl” z Chaplinem i „Wesoły Madryt” z Novarro.

MIEJSKI: „Romans” z Greta Garbo.

MAJESTIC: „Człowiek który zabił”.

PAN: „Dziewczyna z nad Volgi”.

PALACE: „Przeć z miłością”.

POPULARNY: „Wiatr od morza”.

ROXY: „Król Konga” i rewia.

SPIENDID: „Skręgnięta Ameryka”.

SOKÓŁ: „Mezajans” i „Noc przedświąteczna”.

STYLOWY: „Razgostacja W. P. N.”.

ŚWIATOWID: „Ożenka w Paryżu”.

TOMBOLA: „Sekretarka osobista”.

TECZA: „Kobieta z bruku”.

TON: „Szary Dom” i „Flip i Flap”.

URANJA: „Harold trzymaj się”.

UGIECHA: „Marokko” z M. Dietrich.

WISLA: „Trujący kwiat” i rewia „Va banque”.

ZNICZ: „Złotowłosy anioł”.

„ATENEUM”,  
jest teatrem  
ludzi pracy

NA RATY  
bez zaliczki  
ZEGARY

ścienne, zegarki, pierścionki, obrączki, kolczyki.  
GUTHACHER.

SMOCZA Nr. 21  
róg Dzielnej.

### Ogłoszenia drobne

Pokój umeblowany, słoneczny, niekropujący, łaźnia, do wynajęcia. Al 3-go Maja 2 m. 58, dzwonić 313-80 od 9-4.

Place 10-złotych miesięcznie budowa domów, długoletnie spłaty. Pokaz codziennie, niedziele dziesiąta. Hoża 1-2.

ROBOTNICZY!  
czytaicie  
swoje pismo  
codziennie  
„ROBOTNIK”

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwykły gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaopiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.